

GŁOS KARCZEWA

PISMO MIASTA I GMINY KARCZEW
ISTNIEJE OD 1986 r.



MIESIĘCZNIK
CZERWIEC
LIPIEC
2002
NR 6/7
134/135
Cena 1,5 zł
ISSN 1233 - 2917

www.karczew.pl





Mimo deszczowej pogody, dzieci nie opuściły swojego święta.

Jeszcze troszeczkę i wazon dla mamy będzie gotowy.



Ładnie jestem umalowana.

Dzień Dziecka bez malowania to żadne święto.



Dzieci lubią się malować czyli Dzień Dziecka w Karczewie

A ja lubię malować na asfalcie.



str. 1

Na Rynku Zygmunta Starego poloneza tańczyło ponad sto par.

Fot. Krzysztof Kasprzak

Z prac Zarządu Miasta i Rady Miejskiej

**Uchwała Nr XLIII/256/2002
Rady Miejskiej w Karczewie
z dnia 23 maja 2002 roku
w sprawie utworzenia okręgów wyborczych**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 ze zm.) oraz art. 91 i art. 92 ustawy z dnia 16 lipca 1998r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz. U. Nr 95, poz. 602 z późn. zm.) w związku z art. 1 pkt 1 ustawy z dnia 15 lutego 2002 r. o zmianie ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o samorządzie powiatowym, ustawy o samorządzie województwa, ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw oraz ustawy o referendum lokalnym (Dz. U. Nr 23, poz. 220) Rada Miejska w Karczewie uchwala, co następuje:

§ 1

Ustala się podział Gminy Karczew na 15 okręgów wyborczych, określając ich numery i granice oraz liczbę radnych wybieranych w każdym okręgu wyborczym, zgodnie z załącznikiem do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Karczewa.

§ 3

Uchwała podlega niezwłocznemu przekazaniu Wojewodzie Mazowieckiemu i Komisarzowi Wyborczemu w Warszawie.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego oraz podaniu do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Przewodniczący
Rady Miejskiej w Karczewie
Tadeusz Marton**

**Załącznik
do uchwały nr XLIII/256/2002
Rady Miejskiej w Karczewie
z dnia 23 maja 2002 roku**

Wykaz okręgów wyborczych utworzonych w Gminie Karczew

Nr okręgu wyborczego	Granice okręgu	Liczba wybieranych radnych
1	Ulice: Karczówek, Ludwika i Jana Trzaskowskich, Górna, Ogrodowa, Świdarska, Warszawska, Łąkowa, Wiśłana.	1
2	Ulice: Franciszka Bielińskiego, Widok, Częstochowska, Janusza Kusocińskiego, Romualda Traugutta, Bohaterów Powstania Styczniowego, Ireny Maciejewskiej, Jakuba Winczakiewicza, Księdza Władysława Zabickiego, Rynek Zygmunta Starego, Stare Miasto.	1
3	Ulice: Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Podchorążych, Ignacego Prądzyńskiego, Joachima Lelewela, Piotra Wysockiego, Redutowa, Maurycyego Mochnackiego, Ordona, Piaski, Bohaterów Powstania Listopadowego, Niemcewicza, Chłopickiego, Ks. Bp. Władysława Miziołka, Kościelna, Bednarska, Przechodnia, Zatylna, Zielnicza, Rzemieślnicza, Ślusarska, Stolarska.	1
4	Ulice: Armii Krajowej, Brzozowa, Dojazd, Kolejkowa, Wschodnia, Zakolejkowa, Przemysłowa, Ciepłownicza, Jagodne, Czerwona Droga, Torfy, Anielin, Akacjowa, Podlaska, Adama Mickiewicza, Stefana Żeromskiego.	1
5	Ulice: Ochotników, Leśna, Tadeusza Kościuszki, Gołębia, Ślepa, Krakowska, Krzewniaka, Bohaterów Westerplatte, Wierzbowa, Krótka.	1
6	Ulice: Różana, Henryka Sucharskiego, Partyzantów, Hubala, Juliusza Słowackiego, Marii Skłodowskiej, Stanisława Moniuszki, Otwocka, Księdza Stanisława Brzózki, Hugo Kollataja, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Fryderyka Chopina, Jana Matejki, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Henryka Sienkiewicza, Mariana Buczka, Słoneczna.	1
7	Ulice: Generała St. Grot Roweckiego – bloki nr 1,2,3,4,5,6,7,8,10 Generała St. Grot Roweckiego – bloki nr 1,2,3,4,5,6,7,8,10	1
8	Ulice: Generała Andersa – bloki nr 1,3,5,7,10,12. Generała Zygmunta Berlinga – bloki nr 2,4,6,8,10.	1
9	Ulice: Generała Władysława Sikorskiego – bloki nr 5,7,9,11,12. Generała Zygmunta Berlinga – bloki nr 1,3,5,7,9.	1
10	Ulice: Generała Józefa Bema – bloki nr 2,4,6. Generała Władysława Sikorskiego – bloki nr 4,6,8,10.	1
11	Glinki, Kosumce, Ostrówek	1
12	Całowanie, Piotrowice, Sobiekursk	1
13	Brzezinka, Janów, Łukowiec, Ostrówek	1
14	Nadbrzeż, Kępa Nadbrzeska, Władysławów, Wygoda	1
15	Otwock Mały, Otwock Mały - ul. Częstochowska od nr 65A do nr 90. Otwock Wielki - ul. Górna, Pólna, Wąska, Wiśłana, Zamkowa.	1

**Przewodniczący
Rady Miejskiej w Karczewie
Tadeusz Marton**

Sprawozdanie z posiedzeń metytorycznych komisji Rady Miejskiej w Karczewie

W miesiącu czerwcu odbyły się dwa posiedzenia Komisji ds. Oświaty, Kultury i Sportu Rady Miejskiej w Karczewie. W pierwszej części posiedzenia w dniu

5 czerwca 2002 r. Komisja pojechała w teren w celu zapoznania się z warunkami funkcjonowania przedszkoli na terenie gminy Karczew. Komisja odwiedziła przedszkole w Otwocku Wielkim, Nadbrzeżu i Sobiekursku, gdzie spotkała się z Dyrektorami w/w placówek, nauczycielami oraz dziećmi. Następnie Komisja powróciła do Urzędu Miejskiego w Karczewie. W drugiej części posiedzenia Komisja omówiła spostrzeżenia z wyjazdu w teren, m.in. stwierdziła utrzymanie pomieszczeń jak i terenu wokół budynków w czystości i estetyce. Komisja zgłosiła wniosek, by przed budynkiem Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Nadbrzeżu została ułożona kostka bauma oraz uznała za konieczne odnowienie elewacji frontowej w budynku Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Sobiekursku.

Na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 2002 r. Komisja spotkała się z Dyrektorem Publicznego Gimnazjum w Karczewie, Dyrektorem Zespołu Szkół oraz psychologiem szkolnym. Komisja przy udziale dyrektorów w/w placówek omówiła temat „Jak sprawdza się reforma w oświacie”, Komisja została m.in. zapoznana z wynikami egzaminu w Gimnazjum, jak również z wynikami egzaminu maturalnego. Na tym samym posiedzeniu Komisja została zapoznana z pracą psychologa szkolnego w Gminie Karczew w okresie od 02.01.2002 r. do 20.06.2002 r. Pani psycholog odpowiadała na pytania, jak również złożyła sprawozdanie ze swojej pracy.

Komisja ds. Rolnictwa, Leśnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Gospodarki Wodnej Rady Miejskiej w Karczewie na posiedzeniu w dniu 6 czerwca 2002 r. omówiła sprawy związane z organizacją „Dożynek”. Następnie, przy udziale lekarza weterynarii, omówiła m.in. problem bezpańskich psów. Na tym też posiedzeniu omawiano także problemy związane z dzikimi wysypiskami śmieci. Do sprawy związanej z bezpańskimi psami komisja postanowiła wrócić na jednym z najbliższych posiedzeń. (JS)

Z prac Zarządu Miasta i Rady Miejskiej

Uchwała Nr XLIII/257/2002 Rady Miejskiej w Karczewie z dnia 23 maja 2002 roku w sprawie zmiany stałych obwodów głosowania

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 ze zm.) oraz art. 30 ust. 1, ust. 2 pkt 1 oraz ust. 3 ustawy z dnia 16 lipca 1998r. Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (Dz. U. Nr 95, poz. 602 z późn. zm.) Rada Miejska w Karczewie uchwala co następuje:

§ 1

Ustala się podział Gminy Karczew na 8 stałych obwodów głosowania, określając ich numery i granice, zgodnie z załącznikiem do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Karczewa.

§ 3

Uchwała podlega niezwłocznemu przekazaniu Wojewodzie Mazowieckiemu i Komisarzowi Wyborczemu w Warszawie.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego oraz podaniu do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Karczewie
Tadeusz Marton

Załącznik do uchwały Nr XLIII/257/2002 Rady Miejskiej w Karczewie z dnia 23 maja 2002 roku

Wykaz stałych obwodów głosowania

Nr obwodu głosowania	Granice obwodu głosowania
1	Ulice: Karczówek, Ludwika i Jana Trzaskowskich, Górna, Ogródowa, Świderska, Warszawska, Łąkowa, Wiślana, Franciszka Bielińskiego, Widok, Częstochowska, Janusza Kusocińskiego, Romualda Traugutta, Bohaterów Powstania Styczniowego, Ireny Maciejewskiej, Jakuba Winczakiewicza, Księdza Władysława Zaboklickiego, Rynek Zygmunta Starego, Stare Miasto.
2	Ulice: Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Podchorążych, Ignacego Prądzyńskiego, Joachima Lelewela, Piotra Wysockiego, Redutowa, , Maurycyego Mochackiego, Ordona, Piaski, Bohaterów Powstania Listopadowego, Niemcewicza, Chłopińskiego, Ks.Bp. Władysława Miziołka, Kościelna, Bednarska, Przechodnia, Zatylna, Złotnicza, Rzemieślnicza, Ślusarska, Stolarska, Armii Krajowej, Brzozowa, Dojazd, Kolejowa, Wschodnia, Zakolejkowa, Przemysłowa, Ciepłownicza, Jagodne, Czerwona Droga, Torfy, Anielin, Akacja, Podlaska, Adama Mickiewicza, Stefana Żeromskiego.
3	Ulice: Ochotników, Leśna, Tadeusza Kościuszki, Gołębia, Słepa, Krakowska, Krzewniaka, Bohaterów Westerplatte, Wierzbowa, Krótka, Różana, Henryka Sucharskiego, Partyzantów, Hubala, Juliusza Słowackiego, Marii Skłodowskiej, Stanisława Moniuszki, Otwocka, Księdza Stanisława Brzóska, Hugo Kollataja, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Fryderyka Chopina, Jana Matejki, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Henryka Sienkiewicza, Mariana Buczka, Słoneczna.
4	Ulice: Generała St. Grota Roweckiego – bloki nr 1,2,3,4,5,6,7,8,10. Generała Andersa – bloki nr 2,4,6,8. Generała Andersa – bloki nr 1,3,5,7,10,12. Generała Zygmunta Berlinga – bloki nr 2,4,6,8,10.
5	Ulice: Generała Władysława Sikorskiego – bloki nr 5,7,9,11,12. Generała Zygmunta Berlinga – bloki nr 1,3,5,7,9. Generała Józefa Bema – bloki nr 2,4,6. Generała Władysława Sikorskiego – bloki nr 4,6,8,10.
6	Glinki, Kosumce, Ostrówek
7	Całowanie, Piotrowice, Sobiekursk Brzezinka, Janów, Łukowiec, Ostrówek
8	Nadbrzeż, Kępa Nadbrzeska, Władysławów, Wygoda Ottock Mały, Otock Mały - ul. Częstochowska od nr 65A do nr 90. Otock Wielki- ul. Górna, Polna, Wąska, Wiślana, Zamkowa.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Karczewie
Tadeusz Marton

Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w Karczewie

w okresie międzysesyjnym
tj. od dnia 26 kwietnia 2002r.
do dnia 27 czerwca 2002 r.

W okresie międzysesyjnym tj. od dnia 26 kwietnia do dnia 27 czerwca 2002r. odbyło się pięć posiedzeń: w dniu 14 maja, 24 maja, 31 maja, 7 czerwca i 26 czerwca 2002r.

Na posiedzeniu w dniu 26 kwietnia Zarząd opracował projekty uchwał na najbliższą sesję Rady Miejskiej oraz przyjął uchwałę w sprawie ustalenia stawki procentowej pierwszej opłaty z tytułu użytkowania wieczystego działki położonej w Karczewie przy ul. Krakowskiej 31, o nr ew.101 w obr.13, stanowiącej własność Gminy Karczew. Zapoznał się również z propozycjami postanowień zawartych w akcie notarialnym pomiędzy Gminą Karczew a przedstawicielstwem Traktoreksportu. Następnie udzielona została informacja na temat rozmów z władzami Otwocka w sprawie podłączenia zasobów mieszkaniowych Otwocka do KPEC sp. z o.o. Zarząd zapoznał się również z wystąpieniem OZWiK w sprawie przejęcia eksploatacji sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w mieście Karczew. Zarząd zajął stanowisko, że Gmina Karczew nie będzie przekazywała i jeszcze raz wyjdzie z propozycją, że chce przejąć w eksploatację zarówno wodociągi, jak i kanały sanitarne będące własnością Karczewa i leżące na terenie gm. Karczew. Jednocześnie w najbliższym terminie będzie zorganizowane spotkanie z władzami Otwocka w celu podjęcia konkretnej decyzji. Na tym posiedzeniu Zarząd podpisał umowę z KPEC sp. z o.o. na świadczenia remontowo-budowlane spychacza i równiarki oraz umowę z firmą pana Niemca na wykonanie projektów technicznych na kanalizację sanitarną z przykanalikami w ulicach: Chopina, Otwockiej i Krzewniaka. Ponadto Zarząd zapoznał się z wystąpieniem Banku Spółdzielczego w Karczewie w sprawie rozbudowy budynku BS przy ul. Kościelnej.

Na posiedzeniu w dniu 24 maja 2002r. Zarząd przyjął następujące uchwały:
– w sprawie zmian w budżecie.

– w sprawie oddania w trwałą zarząd działki o nr ew. 1/6 o pow. 42 975m2 obr.3 OZWik

Następnie opracował projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie gminy na 2002 rok oraz podjął decyzję w sprawie oddania gruntów przy oczyszczalni ścieków w użytkowanie firmie Rethmann. Podjął również decyzję w sprawie ustalenia cen działek do sprzedaży w drodze negocjacji. Z kolei Zarząd zapoznał się z informacją w sprawie możliwości oddania w użytkowanie terenu wydzielonego z KPEC sp. z o.o. dla firmy „Błysk”. Na tym posiedzeniu Zarząd podpisał również umowę z firmą AGRA na prace projektowe, kanalizację sanitarną wraz z przykanalikami w ul. Podlaska, Wschodnia oraz budowę wodociągu z przyłączami w ul. Dojazd.

Na posiedzeniu w dniu 31 maja br. Zarząd opracował projekt uchwały w sprawie sprzedaży działek budowlanych, przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe, położonych w Karczewie, stanowiących własność Gminy Karczew. Następnie Zarząd zapoznał się z wnioskiem złożonym przez firmę „Lody Fantazja” w sprawie zmiany przeznaczenia działek rolnych pod produkcję przemysłową. Zarząd postanowił nie wyrażać zgody na indywidualne zmiany przeznaczenia terenów. Z kolei Zarząd przyjął kwotę 35 tys. zł. jako cenę sprzedaży jednego mieszkania w budynku w Nadbrzeżu, będącego własnością Gminy. Zarząd zaopiniował również trzy podania w sprawie jednorazowego zezwolenia na sprzedaż piwa podczas „Dni Karczewa” oraz podanie w sprawie zalesienia gruntów o pow. 0,74ha. W Całowaniu.

Na posiedzeniu w dniu 7 czerwca 2002r. Zarząd opracował projekt uchwały w sprawie ustalenia zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu Gminy Karczew.

Następnie Zarząd przyjął następujące uchwały:

– w sprawie zmiany uchwały nr 2/2002 Zarządu Miejskiego w Karczewie z dn. 10 stycznia 2002r. w sprawie ustalenia sprzedaży działek zabudowanych położonych w Nadbrzeżu o nr ew. 484/3, w Glinkach o nr ew. 255/2, w Glinkach o nr ew. 255/1, w Sobiechursku o nr ew. 1771/1, stanowiących własność Gminy Karczew,

– w sprawie ustalenia ceny działki nr ew. 1/25 obr. 26 KW 13103 o pow. 5000m2 do przetargu nieograniczonego.

Na tym posiedzeniu Zarząd zapoznał się z propozycją zawarcia umowy na współfinansowanie remontu ulicy ks. biskupa Władysława Miziołka na osiedlu „Zagóry”.

Ponadto zapoznał się z wystąpieniami do Zarządu:

– w sprawie zakupu działek na osiedlu „Częstochowska”,

– w sprawie umorzenia części podatku od spadku darowizn,

– w sprawie udzielenia zezwolenia na jednorazową sprzedaż piwa podczas „Dni Karczewa”.

Na posiedzeniu w dniu 26 czerwca Zarząd przyjął uchwały:

– w sprawie zmian w budżecie gminy Karczew na 2002r.

– w sprawie powołania członków Rady Nadzorczej KPEC sp. z o.o.

Zarząd opracował następujące projekty uchwał:

– projekt uchwały w sprawie sprzedaży działki zabudowanej o nr ew. 308 onr. 08 KW 31533 przy ul. Świderskiej,

– projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały Nr XXXII/179/2001 z dnia 27 kwietnia 2001r. w sprawie regulaminu konkursu na dyrektora szkoły, przedszkola.

Na tym posiedzeniu podpisał umowę na współfinansowanie remontu ulicy ks. biskupa Władysława Miziołka oraz umowę z panem Niemcem na wykonanie kanalizacji sanitarnej wraz z przykanalikami w ul. Podchorążych i Redutowej. Z kolei zapoznał się z projektem umowy na najem lokalu o pow. 72,70 m2 od Wojskowej Agencji Mieszkaniowej z przeznaczeniem tego lokalu na bibliotekę.

Oprócz tego Zarząd zapoznał się z wystąpieniem władz Otwocka w sprawie finansowania przez Gminę Karczew inwestycji pt. „Oczyszczalnia Ścieków”. Zarząd jednogłośnie postanowił w tej sprawie wyrazić następujące stanowisko:

– odesłać otrzymaną od władz Otwocka fakturę i notę księgową zobowiązującą Gminę Karczew do zapłaty kwoty 395 450 zł. z racji rozbudowy urządzeń wspólnych;

– wystąpić o zwrot od 1993r. należnych pieniędzy łącznie z odsetkami wynikających z nadwyżki budżetowej;

– zwrócić się po raz kolejny na piśmie odnośnie treści § 6 Porozumienia tj. współpracy ze stroną Otwocka na zasadzie partnerstwa.

Zarząd zapoznał się także z wystąpieniem Starosty w sprawie podpisania listu intencyjnego na budowę przeprawy mostowej na Wiśle. Zarząd postanowił podpisać list intencyjny pod warunkiem wypowiedzenia się fachowców w sprawie lokalizacji tej przeprawy, biorąc pod uwagę najkorzystniejszy wariant. Na tym posiedzeniu Zarząd wysłuchał relacji z przeprowadzonych rozmów w sprawie sprzedaży części udziałów Gminy w spółce KPEC sp. z o.o., dyskusję na ten temat Zarząd przesunął na inny termin. Następnie Zarząd zapoznał się z wystąpieniem dyrektora Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w sprawie dofinansowania działalności. Zarząd postanowił dofinansować działalność Stacji, przekazując kwotę 2 tys. zł. po upewnieniu się, czy przedmiotowa dotacja będzie zgodna u ustawą o finansach publicznych.(HM)

Protokół Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Karczewie

**z kontroli działalności
Zarządu Osiedla nr 8**

W dniach od 16 maja do 27 czerwca 2002 r. Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej w Karczewie w składzie:

Przewodniczący Józef Danielewski
z-ca przewodniczącego Jacek Jamka
członkowie Jan Garboliński
Krzysztof Gruchał
Jerzy Zbyszynski

działając na zlecenie Rady Miejskiej w Karczewie z dnia 26 kwietnia 2002 r. przeprowadziła kontrolę działalności Zarządu Osiedla nr 8 na osiedlu Ługi jako jednostki pomocniczej gminy Karczew pod kątem gospodarności, celowości i rzetelności.

Szczególnym przedmiotem prac Komisji były zadania realizowane przez Zarząd przy prowadzeniu na zasadach działalności gospodarczej o charakterze społecznym parkingu dla użytkowników samochodów z terenu osiedla Ługi. Komisję w szczególności interesowały losy środków pozostawionych na koncie przez poprzedni Zarząd Osiedla w wysokości 24.000 zł, a które zostały wydane przez obecny Zarząd, przy jednoczesnych kilku podwyżkach opłaty parkingowej. Środki te były przeznaczone przez poprzedni Zarząd na inwestycje na terenie osiedla Ługi (tor do łyżworolek, place zabaw dla dzieci). Zadania te przez obecny Zarząd nie zostały zrealizowane.

W trakcie działań Komisja zapoznała się z dokumentami finansowymi, protokołami z posiedzeń oraz innymi dokumentami Zarządu Osiedla także tymi dotyczącymi prowadzonego przez niego parkingu przy ulicy Bema na osiedlu Ługi.

Komisja wysłuchała wyjaśnień przewodniczącego Zarządu p. Artura Żelazowskiego oraz p. Danuty Szwarc osoby prowadzącej rachunkowość parkingu. W trakcie kontroli Komisja korzystała z pomocy merytorycznej pani skarbnik oraz radcy prawnego gminy Karczew.

Dokładnie przeanalizowano koszty związane z parkingiem w latach 1999-2001. Dokonano ich analizy pod kątem celowości i wysokości. W trakcie swojej pracy Komisja stwierdziła co następuje:

1. Zbyt wysokie koszty związane z wynagrodzeniami dla osób dozoruujących na parkingu. Osoby te zatrudniane przez

dokończenie na str. 6

Zarząd na podstawie zawieranych co miesiąc umów zleceń, korzystały z przywilejów przysługujących osobom zatrudnionym na umowę o pracę (płatne urlopy wypoczynkowe, 20% -we premie, nadgodziny za pracę w nocy oraz stwierdzone przez Komisję przypadki otrzymania bonów świątecznych na łączną kwotę 1.000 zł). Podstawą, od której naliczane były wyżej wymienione dodatki, była przeciętnie kwota 1.100 zł. Dodatkowo dozorujący mieli prowizję od 5 do 7% za tzw. „dobówki” czyli sporadyczne parkowanie samochodów osób niedysponujących stałym miejscem na parkingu.

2. Nieuzasadniona wielkość kosztów i nieprawidłowe udokumentowanie usług związanych z prowadzeniem parkingu. Dotyczyło to:

- zbyt wygórowanych rachunków za usługę koszenia trawy (niektóre z nich opiewały na kwotę 300 zł, w jednym przypadku brak było rachunku za wykonaną pracę),

- rachunków na zakup paliwa do samochodu przez przewodniczącego Zarządu Osiedla p. Artura Żelazowskiego w ilościach 60 litrów, 49, 10 i mniejszych nierozliczonych za pomocą ewidencji przebiegu pojazdu, ani uchwałą Zarządu Osiedla przyznającą p. Żelazowskiemu ryczałt samochodowy.

- przypadków braku prawidłowego dokumentowania wydatków związanych z konserwacją parkingu. Wydatki, o których mowa, dokonywano na podstawie jedynie oświadczeń osób wykonujących pracę, podczas kiedy to powinny być one dokumentowane rachunkami lub fakturami – dla osób prowadzących działalność gospodarczą, bądź umową zleceniem dla osoby tej działalności nieprowadzącej. Poprzez takie działanie szkodę ponosił Skarb Państwa, ponieważ w przypadku osób nieprowadzących działalności gospodarczej, osoba prowadząca rachunkowość parkingu nie odprowadzała zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych. Nie możliwe było także w związku z powyższym dokładne ustalenie materiałów, które zużyto do wyżej wymienionych prac, a także określenie kosztu samej usługi. Podobne zastrzeżenia Komisja miała do usług koszenia trawy.

- w kilku przypadkach Zarząd płacił odsetki karne za opóźnione opłaty z tytułu dzierżawy na poczet Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

- brak ewidencji przeprowadzonych rozmów w przypadku opłaty za telefon

służbowy w październiku 2000 roku zlokalizowany na parkingu w wysokości 115 zł.

- nie pobierano od państwa Żelazowskich odsetek karnych za opłatę parkingową po terminie (Według uchwały Zarządu Osiedla Nr 8 od użytkowników parkingu, którzy uiścili opłatę parkingową po 15-tym każdego miesiąca pobiera się dodatkową opłatę w wysokości 1 zł za każdy dzień zwłoki).

- W jednym przypadku Komisja uznała za niezgodne z zasadami gospodarowania publicznymi pieniędzmi zlecenie p. Gawrońskiej małżonce jednej z osób dozoruujących usługi malowania ogrodzenia parkingu na kwotę 1200 zł. Malowanie zostało wykonane z materiałów zakupionych przez Zarząd na kwotę 815 zł. Za te środki zakupiono 49 litrów farby i 10 litrów rozpuszczalnika. Poza celowością zakupu takiej ilości farby dla tegoż zlecenia, Komisja zakwestionowała także wysokość kwoty wypłaconej za usługę przewyższającej koszt materiałów.

- stwierdzono podpisy na dokumentach finansowych dotyczących parkingu, oraz uchwałach Zarządu Osiedla, p. Dworaka osoby zatrudnionej na podstawie umowy zlecenia jako dozorującej parking, podającej się za członka Zarządu Osiedla Nr 8. Osoba ta zgodnie ze statutem Zarządu Osiedla nigdy członkiem tegoż Zarządu nie była. Podpis tej osoby widnieje między innymi pod uchwałą przyznającą pracownikom parkingu (wśród których był i podpisujący Uchwałę) boni świąteczne na łączną kwotę 1.000 zł.

- Komisja zwróciła uwagę na przypadki błędnych wyliczeń składek ZUS od prowadzonych z tytułu umów zleceń od pracowników parkingu.

- Na drukach wielu umów zleceń zawieranych z pracownikami parkingu brakowało podpisów zleceniodawcy oraz dat.

- Stwierdzono przekroczenie uprawnień przez p. Szwarca prowadzącą rachunkowość parkingu, w temacie podwyżki opłat za parkowanie pojazdów. Organem władnym do ustanowienia takiej podwyżki zgodnie ze statutem jest wyłącznie Zarząd Osiedla jako ciało kolegialne. W jednym przypadku decyzja odnośnie podwyżki podjęta była jednoosobowo przez p. Szwarca, przy braku zgody pozostałych członków Zarządu.

- Komisja zwróciła uwagę na fakt braku opisu wyciągów bankowych z roku 1999 i braku ich rozliczenia w dokumentacji księgowej. Stwierdzono, iż w roku tym doszło do poważnego uszczuplenia środków pozostawionych przez poprzedni

Zarząd na koncie bankowym. Stan środków pozostawionych przez Zarząd w poprzedniej kadencji na dzień 01 stycznia 1999 r. wyniósł 24.163 zł. Zarząd obecnej kadencji uszczuplił te środki już 24 sierpnia 1999 r. Saldo wyniosło wówczas 20.123 zł. 22 listopada saldo to wynosiło już tylko 14.098 zł. W lutym 2000 roku stan konta znowu się zmniejszył do kwoty 12.943 zł, po to aby 06 września tegoż roku wynieść zaledwie 1.576 zł. Komisja nie znalazła istotnych powodów, które usprawiedliwiałyby powyższe działania Zarządu. Działania te były związane z nieprawidłowym zarządzaniem finansami parkingu przez Zarząd Osiedla spowodowanym jego niekompetencją.

Komisja stwierdziła następujące nieprawidłowości związane z organizacją prac Zarządu Osiedla Nr 8 na osiedlu Ługi:

1. Nie organizowano nakazanych statutem Zebrań Mieszkańców (według statutu co najmniej 1 raz w roku). Nie przedstawiano rocznych sprawozdań, opinii, wniosków (uchwał) ich realizacji. Uwagę Komisji zwrócił brak jakiegokolwiek kontroli na działaniem Zarządu Osiedla. Za organizację Zebrań Mieszkańców odpowiedzialny jest przewodniczący Zarządu Osiedla p. Artur Żelazowski.

2. W działaniach Zarządu brak było koordynacji z działaniami innych organów samorządowych. Nie wykorzystywano możliwości merytorycznych i organizacyjnych Urzędu Miasta w Karczewie. Brak było współpracy z radnymi z terenu osiedla Ługi.

3. Zwraca uwagę brak znajomości wśród członków Zarządu Osiedla statutu tego organu, szczególnie zasad ustąpienia członka Zarządu i powołania na jego miejsce innej osoby (przykład p. Dworaka).

4. Brak znajomości statutu powodował przypadki przekraczania przez pracowników parkingu swoich uprawnień.

Komisja stwierdziła także w jednym przypadku błędy w rachunkowości przychodów z tytułu opłaty parkingowej na niekorzyść parkingu. Przychody z parkingu stanowiły rocznie kwotę dość znaczną przekraczającą 100 tys. zł., stanowiącą środki społeczności lokalnej. Stąd wynika skrupulatność i drobiazgowość pracy Komisji.

WNIOSKI I ZALECENIA

1. Komisja stwierdza, że kalkulacje, a raczej przymiarki do opłaty za parkowanie pojazdów dokonywane były w sposób mechaniczny, akceptujący jedynie pod-

wyżki energii, czy opłat lokalnych. Brakowało gospodarskiego, rzetelnego i racjonalnego podejścia do tej sprawy.

2. Należy też przypomnieć podstawową rolę jaką Zarząd Osiedla pełni w służbie dla społeczeństwa zaspokajając jego potrzeby. Dlatego budzi ostry sprzeciw fakt roztrwonienia środków finansowych, jakie zgromadził poprzedni skład osobowy Zarządu. Przeznaczenie wyżej wymienionych środków na cele ogólnospołeczne byłoby ideą jak najbardziej słuszną. Natomiast popełniono precedens i po prostu je skonsumowano na bieżąco, co jest niedopuszczalne. Wydaje się rzeczą konieczną, aby Zgromadzenie Mieszkańców Osiedla Ługi zobowiązało Zarząd do zwrotu owych środków i przeznaczenia ich zgodnie z dawniejszą intencją.

3. Stwierdzono, iż Zarząd stosował formę „oświadczenia” jako rozliczenia materiałowo-financego. Komisja przypomina, że ta forma nie spełnia kryteriów dokumentu księgowego, a nadto stwarza możliwość korupcji.

4. Zarząd nie dopełnił obowiązku prowadzenia kontroli pracy osób zatrudnionych na parkingu. Skutkowało to mogło brakiem dyscypliny, jak też dość swobodnym podejściem do obowiązków służbowych w czasie pełnienia dyżurów.

5. Komisja stwierdza, że umowy zlecenia były zawierane nieprawidłowo, ponieważ nie precyzowały warunków płacy i pracy takich jak np. wymiar premii, bonów świątecznych, pracy w nadgodzinach i w związku z tym takie świadczenia zgodnie z obowiązującym prawem nie mogły być wypłacane. W przyjętej przez Zarząd formie brak spójności: raz wypisywano kwotę, a innym razem wymiar godzin co jest nie do przyjęcia.

Podpisy członków Komisji /-/

Od redakcji

Treść protokołu pozostawiamy bez komentarza. Przedstawione zarzuty są dość jednoznaczne. Mamy nadzieję, że społeczeństwo osiedla, które wybrało zarząd Komitetu Osiedlowego nr 8, jak najszybciej rozliczy ich z dokonanych nadużyć. Warto bowiem pamiętać, że działacze komitetowi nie podlegają burmistrzowi i są rozliczani przede wszystkim przez swoich wyborców, a w razie potrzeby przez prokuratora. (red)

Z wielkim żalem żegnamy

ś.p.

Tadeusza Skwarę

Był zasłużonym mieszkańcem Karczewa
pracując społecznie ponad sześćdziesiąt lat w Ochotniczej Straży Pożarnej

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE I NAJBLIŻSZYM

składają

Rada Miejska oraz Zarząd Miejski w Karczewie.

Drogiej Koleżance

Pani Marioli Kopczyńskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki

z Miejsko Gminnej Biblioteki Publicznej w Karczewie

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Marioli Kopczyńskiej

z powodu śmierci

Ojca

składają pracownicy

Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Karczewie

Pani Genowefie Rębkowskiej

z powodu śmierci

SYNA

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Rada Miejska oraz Zarząd Miejski w Karczewie

Szanownej Pani

Genowefie Rębkowskiej

serdeczne wyrazy współczucia

z powodu śmierci

Syna

składają pracownicy

Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury

w Karczewie

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze naszego kochanego Ojca śp. Tadeusza Skwarę.

Dziękujemy księżom celebransom: proboszczowi Wiesławowi Nowosielskiemu oraz ks. Pawłowi Cymernanowi.

Osobne podziękowania składamy: Poczciemu Sztandarowemu, Orkiestrze i Druhom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Karczewie, w której działaniach zmarły brał czynny udział i był wielokrotnie odznaczany między innymi Brązowym Krzyżem Zasługi oraz odznaką za wysługę 60 lat.

Pozostająca w głębokim smutku – Żona Aleksandra oraz Rodzina

Bezpieczeństwo

Z burmistrzem Karczewa Mirosławem Pszonką rozmawiał Krzysztof Kasprzak.

KK – Panie burmistrzu tym razem w cyklu „Porozmawiamy” proponuję zająć się problemem bardzo ważnym dla mieszkańców miasta i gminy, czyli bezpieczeństwem. Mieszkańcy



Burmistrz Karczewa Mirosław Pszonka.
Fot. Krzysztof Kasprzak

bardzo często krytykują działania policji. Padają słowa krytyczne pod adresem zarządu miasta, który zdaniem mieszkańców zbyt mało skutecznie wpływa na pracę policji.

MP – To prawda, że powszechnie uważa się, że burmistrz powinien wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa, ale zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, nie są to kompetencje gminy. Sprawy bezpieczeństwa są w kompetencjach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a na szczeblu powiatowym starosty. Obecnie burmistrz nie ma żadnego wpływu na działania komendanta komisariatu policji i podległych mu funkcjonariuszy. Niestety komendant nie jest podwładnym burmistrza, a szkoda. Moim zdaniem komendant powinien podlegać burmistrzowi. Oczywiście najlepiej by było, gdyby komendant był wybierany przez mieszkańców wyborach powszechnych i rozliczany przez wyborców pod koniec kadencji. Wówczas jego działania byłyby z pewnością bardziej skuteczne. Takie podporządkowanie wymaga olbrzymiej pracy legislacyjnej.

KK – Jak ocenia Pan bezpieczeństwo w Karczewie? Czy można w Karczewie mieć takie poczucie bezpieczeństwa jak piętnaście lat temu?

MP – Piętnaście lat temu był inny system polityczny, system bardziej policyjny. Policjant był wtedy panem i władcą. Dzisiaj role w znacznym stopniu się odwróciły. Takie stworzono uwarunkowania prawne, że właściwie nikt policjanta się nie boi. Dzisiaj, gdy policjant podczas interwencji zachowa się zbyt ostro, musi się tłumaczyć dlaczego tak postąpił. Często za swoją ostrą reakcję jest nawet karany. Taka sytuacja jest patologiczna. W stosunku do przestępców nie powinno być takiej liberalizacji prawa. Pytam pana, jak oceniam bezpieczeństwo w Karczewie? Ja na tę sprawę patrzę troszeczkę inaczej, patrzę przez perspektywę środków technicznych, którymi dysponuje komendant oraz przez perspektywę obsady kadrowej, jaka jest w dyspozycji komendanta karczewskiego komisariatu. Stwierdzam, że dzięki moim usilnym staraniom komisariat w Karczewie dysponuje znacznie większą obsadą kadrową niż w pierwszych latach mojego urzędowania, co oczywiście wcale mnie nie zadawała. Na komisariacie karczewskim powinno pracować około trzydziestu policjantów, jest ich niestety znacznie mniej. Brakuje samochodów. W porównaniu jednak z innymi miastami Karczew jest miastem bezpiecznym. Nie ma u nas, tak jak u sąsiadów, rozbojów, gwałtów czy morderstw. Chciałbym oczywiście, żeby było lepiej, gdyż nadal jest zbyt dużo trudnych do wykrycia drobnych kradzieży, ale rosnący wskaźnik wykrywalności, mam taką nadzieję, spowoduje, że również i drobni złodzieje zaprzestaną swojej działalności. Ufam, że poczucie bezpieczeństwa mieszkańców naszej gminy będzie systematycznie rosło.

KK – Jednak stopień dewastacji mienia publicznego należącego do miasta wcale nie maleje. Czy nie jest to dowód na brak skuteczności karczewskiej policji?

MP – Ma pan rację, tylko że przy obecnej, bardzo skromnej obsadzie personalnej karczewskiego komisariatu, przy jednym patrolu samochodowym zabezpieczającym dwie gminy, walka z chuliganami jest niezwykle trudnym zadaniem. Wykrywalność sprawców niszczących mienie komunalne byłaby większa pod warunkiem, że wzrosłoby współdziałanie społeczeństwa z policją. Sama policja sobie nie poradzi. Czasami wystarczy jeden telefon, by ukrócić działania chuliganów. W okresie wakacyjnym po raz kolejny została odnowiona przystanek autobusowy. Dbajmy o nie, nie tolerujmy chuliganstwa, przecież wszyscy za to płacimy.

KK – Bezpieczeństwo to także znaki drogowe. Jadąc ulicą ks. kard. St. Wyszyńskiego od strony Otwocka znak o zabudowie miejskiej pojawia się dopiero przy pierwszych budynkach osiedla Warszawska, a przecież zabudowa miejska zaczyna się dużo wcześniej. Na osiedlach Częstochowska czy Anielin przydałyby się znaki ograniczające prędkość do 30 kilometrów na godzinę. Czy w najbliższym czasie można oczekiwać uporządkowania znaków drogowych?

MP – Oznakowanie na ulicy ks. kard. St. Wyszyńskiego, informujące o tym, że wjeżdża się w teren zabudowany, nie jest w kompetencji władz gminy. Wielokrotnie zwracaliśmy się do władz powiatu o odmalowanie znaków poziomych i uporządkowanie znaków pionowych na ulicach powiatowych, ale dotychczas bezskutecznie. Powiat za każdym razem odpowiada, że nie ma pieniędzy. Odnosnie ograniczenia prędkości na terenie osiedli, wynika to z przepisów ruchu drogowego. Jest natomiast problem generalnie z uporządkowaniem znaków drogowych na terenie miasta. Jest to jednak bardzo kosztowna inwestycja i związana z nią żmudna procedura. Trzeba bowiem wykonać mapę do celów organizacji ruchu drogowego. Następnie projekt organizacji ruchu drogowego musi wykonać wyspecjalizowana instytucja. Przygotowany projekt musi zostać zatwierdzony i dopiero wtedy można stawiać znaki. Na dzień dzisiejszy główną uwagę skupiliśmy na budowie infrastruktury, w związku z tym na razie na terenie miasta, zanim powstaną dodatkowe obostrzenia, muszą obowiązywać przepisy ruchu drogowego.

KK – Docelowo jednak jest planowane opracowanie nowej organizacji ruchu na terenie miasta, by poprawić bezpieczeństwo na drogach?

MP – Oczywiście, że tak. Już jest zrobiona organizacja ruchu na części osiedla Anielin w rejonie Szkoły Podstawowej nr 2. Organizacja ruchu jest także zrobiona dla ulic: Armii Krajowej, Mickiewicza i ks. Żaboklickiego. Problem jest w tym, że gdybyśmy chcieli wykonać oznakowanie, czy ułożyć poprzeczne ograniczenia prędkości, to potrzeba nam na to ponad 100 tysięcy złotych, których w kasie nie ma. Będziemy oczywiście tam, gdzie jest zatwierdzona organizacja ruchu, systematycznie poprawiać oznakowanie.

KK – Bezpieczeństwo na drogach to także naganne zachowanie niektórych firm komunikacyjnych przewożących pasażerów na trasie Karczew – Warszawa – Karczew. Na tej trasie usługi przewozowe, oprócz pekaesu i MINI BUSa, świadczy także półlegalna Wilga, która wprawdzie jest firmą zalegalizowaną, ale na trasę wysyła znacznie więcej autobusów, niż to

przewiduje jej koncesja. Wilga, oprócz tego że nie przestrzega wymogów koncesyjnych, urządziła sobie zajezdnię na ogólnodostępnym przystanku przy ulicy Stare Miasto. Blokowanie przystanku zmusza innych przewoźników do zatrzymywania się w nieoznakowanych miejscach. Taka sytuacja nie dosyć że grozi wypadkiem, to ponad to utrudnia przejazd innym użytkownikom jezdni. Czy można zdyscyplinować właściciela i pracowników firmy Wilga?

MP – To prawda, że firma Wilga nie jeździ zgodnie z zatwierdzonym rozkładem jazdy. Z tego co wiem, właściciel Wilgi występował o zwiększenie ilości kursów, ale czy otrzymał, tego nie wiem. Jeżeli chodzi o radykalne działania względem tej firmy, to niestety nie jest to w zakresie kompetencji gminy. Gmina może jedynie zaopiniować rozkład jazdy i na tym rola gminy się kończy. Nie mamy prawa kontrolowania autobusów, gdyż są to kompetencje starosty i policji. Te organy powinny aktywniej wypełniać swoje obowiązki.

KK – Czy jednak nie można zmusić kierowców Wilgi do tego, by z przystanku ogólnodostępnego nie robili firmowej zajezdni?

MP – Trzeba będzie zastanowić się nad rozproszeniem przystanków. Nie może być tak, że przystanek przy ulicy Stare Miasto będzie zapelniony autobusami jednej firmy, że autobusy tej firmy blokować będą przejazd przez ulicę Kościelną. To powinno być zlikwidowane. Będziemy rozmawiali z właścicielem firmy Wilga, gdyż tak dalej być nie może. Przystanki są gminne i tu mamy prawo do interwencji.

KK – Bezpieczeństwo to także problem bezpieczeństwa bądź beztroško i bez opieki wypuszczanych na ulicę psów. W ostatnich dniach kwietnia na ulicy ks. Żaboklickiego psy zaatakowały dwie kobiety. Jedna z nich, z licznymi ranami, znalazła się w szpitalu. Sprawa zaczyna być coraz bardziej poważna.

MP – Problem z niebezpiecznymi psami jest bardzo poważny, ale wszelkie akcje wyłapywania takich psów starają się utrudniać przedstawiciele stowarzyszeń zajmujących się ochroną zwierząt. Gdy tylko zaczynamy wyłapywać niebezpieczne psy, zaczynają się interwencje. Jak się okazuje, dla tych działaczy ważniejsze jest dobro zwierząt niż człowieka. Mimo wszystko podjęliśmy już działania, by uwolnić miasto od wałęsających się psów i kotów. Zwolniliśmy lekarza weterynarii, który dotychczas dość nieudolnie zajmował się tymi sprawami i podpisaliśmy umowę z innym lekarzem. Jesteśmy zdecydowani i chcemy problem niebezpiecznych psów zlikwidować jak najszybciej.

KK – Jeżeli pojawi się gdzieś niebezpieczny pies, to gdzie należy to zgłosić?

MP – Należy zadzwonić do sekretariatu Urzędu Miejskiego bądź bezpośrednio do kierownika referatu rolnego w naszym urzędzie pani Ewy Jaworskiej, która zajmuje się tymi sprawami.

KK – Dziękuję za rozmowę.

Matura 2002 u „Kardynała”

W Zespole Szkół im. ks.kard. Stefana Wyszyńskiego w Karczewie egzamin dojrzałości zdawały w tym roku dwie klasy – IV LO i V Technikum Samochodowego. Wszyscy uczniowie wybrali starą maturę.

Do egzaminu pisemnego przystąpiło dwudziestu trzech licealistów i dwudziestu trzech uczniów z technikum. Jako drugi przedmiot egzaminu pisemnego znaczna część wybrała matematykę, kilku uczniów historię i jeden biologię.

Podczas egzaminu ustnego język polski zdawali wszyscy, język angielski – dwudziestu trzech licealistów, matematykę po dwanaście osób z każdej klasy, historię – czterech uczniów z technikum i sześciu – z liceum, ponadto biologię i fizykę wybrało po jednym uczniu z liceum.

W tym roku trzy osoby nie zdały egzaminu pisemnego z języka polskiego – dwóch licealistów i jeden uczeń z technikum. Oprócz tego jeden uczeń technikum będzie miał ustny egzamin poprawkowy z historii.(mm)



Karczewscy maturzyści podczas egzaminu.

Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Karczewie zaprasza dzieci w sierpniu 2002 proponujemy:

- ✿ wyjazdy do kin i teatrów stołecznych;
- ✿ jednodniowe wycieczki turystyczne;
- ✿ wycieczki piesze;
- ✿ oraz inne atrakcje.

(odpłatność po kosztach własnych)

Szczegóły na afiszach i w siedzibie MGOK Karczew ulica Świdarska 27
tel. 780 - 65 - -17

Fundacja Charytatywna „Otwarte Serca” z Karczewa oraz Stowarzyszenie Polaków Litewskich im. św. Zyty przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Wilnie, opiekujące się dziećmi z ubogich rodzin polskich zwracają się z apelem do rodzin karczewskich o otwarcie serc i przyjęcie ubogiego dziecka polskiego z Litwy na okres wakacji - minimum 2 tygodnie. Dzieci mówią po polsku i są właściwie przygotowane pod względem wychowawczym. Pobyt w kraju ojczystym będzie dla nich niepowtarzalną okazją do rozbudzenia w tych dzieciach miłości do kraju i języka ojczystego, a możliwe to będzie jedynie poprzez dobrą wolę rodzin polskich, które zechcą podjąć to szlachetne wyzwanie. Chętne osoby prosimy o kontakt z: panią Agnieszką Dąbrowską (Warszawa) tel. 651 94 33 lub panią Teresą Brużewicz (Wilno) tel. 0-037 02 65 05 85.

Podziękowanie

Stowarzyszenie Charytatywne Otwartych Serc w Karczewie składa płynące z serca podziękowanie wszystkim Darczyńcom oraz Uczestnikom konkursu loteryjnego, który odbył się 16.06.2002r. w czasie „Dni Karczewa” za wsparcie oraz za udział w konkursie. Środki uzyskane z konkursu zostaną przekazane w części na dofinansowanie przyjazdu polskich dzieci z Wilna do Polski, w części na działalność statutową.

„Masz serce – dasz serce”

Zarząd Stowarzyszenia

Nie obiecywałem gruszek na wierzbie

Z Tadeuszem Martonem, przewodniczącym Rady Miejskiej w Karczewie rozmawiał Sylwester Ruszkiewicz

SR – Numer okręgu – 13, z którego dostał się Pan do Rady okazał się być szczęśliwy. Początek był równie udany – wybór na stanowisko przewodniczącego. Czy do-



Przewodniczący Rady Miejskiej w Karczewie Tadeusz Marton.

Fot. Sylwester Ruszkiewicz

bra passa umożliwiła Panu realizację wyborczego programu, dotyczącego w głównej mierze Osiedla Ługi?

TM – Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że kiedy startowałem do wyborów, nikomu nie obiecywałem gruszek na wierzbie. Starałem się w swoim programie zasygnalizować tematy, którymi chciałem się zająć i które powinny być w realizacji posunięte do przodu. W tym miejscu przypomnę słowa, które zawarłem w swoim programie wyborczym: „Moja praca zawodowa jako kierownika działu konserwacji i wykonawstwa budowlanego w Otwockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, dotychczasowa działalność społeczna dla osiedla oraz Otwockiego Klubu Sportowego, w którym jestem wiceprezesem zarządu uprawniają mnie do tego, iż z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że znam zakres problemów nękających nasze osiedle, problemy gminy Karczew i problemy Otwocka”. Część z nich była sygnalizowana i realizowana w poprzedniej kadencji, tj. działalność Komunalnego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i ceny ciepła, drogi na Osiedlu Ługi i wokół niego, losy budynku przedszkola, parkingi i bezpieczeństwo na osiedlu, współpraca sąsiadujących

ze sobą społeczności Karczewa i Otwocka, wspólne rozwiązywanie problemów osiedla przez gminę Karczew i OSM”. Ponieważ, żaden z nich nie został w pełni zrealizowany w poprzednich latach, uważałem, iż te tematy pozostają bardzo aktualne. W tej kadencji skupiłem uwagę właśnie na nich. Jak pokazuje praktyka z różnym skutkiem.

SR – Mogłoby się wydawać, iż na stanowisku przewodniczącego rady łatwiej będzie rozwiązywać poszczególne problemy...

TM – Jako przewodniczący rady miałem świadomość, że rozwiązanie problemów, zawartych w moim programie, może nie być najistotniejsze dla gminy czy dla osiedla. Na rozwiązanie ich składa się bowiem, wiele innych, obiektywnych czynników. Przykładem niech będzie budowa przedszkola na Ługach. Kiedy ruszaliśmy z inwestycją, część radnych z osiedla protestowała. Dziś nikt nie protestuje, przedszkole jest prawie gotowe. Jeszcze raz podkreślam – nie obiecywałem budowy konkretnego odcinka drogi na osiedlu. Uważam, że osoby składające obietnice przedwyborcze uprawiają populizm i są nieodpowiedzialne.

SR – Problemy związane z budową przedszkola i komunikacji na osiedlu wzbudzają nadal dużo kontrowersji. Na jakim etapie obecnie jest rozwiązanie tych problemów?

TM – Obecnie są prowadzone wyliczenia, jakie środki są potrzebne, by budynek przedszkola został oddany do użytku. Nie ulega wątpliwości, że musi być oddany jak najszybciej. Szkoda byłoby pieniędzy, które zostały już tam zainwestowane. Przykre jest to, że ludzie potrafią niszczyć obiekt budowanego przedszkola, który jest mieniem wspólnym. Przecież w przyszłości będzie ono służyć osiedlu. Obok przedszkola, swoje miejsce znajdują tam również biblioteka i kawiarenka internetowa. Jeżeli chodzi o komunikację, jest rozpatrywany pomysł, by ulica ks. Biskupa Władysława Miziołka była do końca roku utwardzona. Gdyby tak się stało, byłby rozwiązany problem wyjazdu z osiedla w drugą stronę. Nie jesteśmy w stanie zmienić ruchu komunikacyjnego na osiedlu, jest ono tak, a nie inaczej zaprojektowane. Mieszkańcy, którzy zastawiają uliczki samochodami, mogą korzystać z parkingów. Są przecież wolne miejsca na parkingach. Gdyby musiał wjechać wóz bojowy z interwencją, doszłoby do tragedii. W tej kwestii ko-

nieczna jest zmiana nastawienia właścicieli pojazdów.

SR – Działalność Panu aktywnie na rzecz poprawy stosunków pomiędzy gminą Karczew i Otwocką Spółdzielnią Mieszkaniową? Jakie są efekty tych zabiegów?

TM – W ciągu ostatnich 4 lat nastąpiła zdecydowana poprawa stosunków. I jest to element bezdyskusyjny. Obecnie relacje pomiędzy Karczewem i OSM są więcej niż poprawne, jeśli nie powiedzieć, że wręcz dobre. Zmieniło się spojrzenie gminy na OSM – gmina dojrzała do tego, że widzi w Spółdzielni nie rywala, ale partnera. Jest pełen szacunek do Zarządu OSM, który czasami reprezentuje twardą linię, ale stara się na bieżąco rozwiązywać problemy mieszkańców osiedla. Zmieniła się również sytuacja od strony finansowej – majątek OSM jest równorzędny z majątkiem gminy. Dlatego prezes OSM i burmistrz Karczewa powinni ze sobą rozmawiać, jako równorzędni partnerzy. Warto w tym miejscu wspomnieć, o sprawie ciepła na osiedlu, dostarczanego przez KPEC. W ciągu ostatnich 3 lat stosunki na linii KPEC – OSM również uległy poprawie. Wspólnymi siłami doprowadziliśmy, do tego, że KPEC ma zatwierdzoną taryfę, przez tzw. zewnętrznego weryfikatora. OSM nie ma do tej ceny żadnych roszczeń. Teraz cena jest niższa od tej, którą Spółdzielnia płaci Otwockiemu Zakładowi Energetyki Ciepłej. Na tym polu, mogę zapewnić, że wywiązałem się z zobowiązań w stosunku do swoich wyborców. Oczywiście taka sytuacja powinna być już 7-8 lat temu, kiedy OSM toczyła z KPEC formalne wojny o ceny ciepła i o udokumentowanie jej. Wtedy pieniądze na dopłaty do ciepła i wody można było wziąć z budżetu państwa.

SR – Był i jest Pan jednym z orędowników porozumienia Karczewa z Otwockiem Minęły cztery lata, a stosunki nie uległy poprawie..

TM – Przyznaję, że nieudane nawiązanie współpracy z Otwockiem to mój osobisty minus. Mój niepoprawny optymizm podpowiada mi, że dojdzie jednak do sensownego porozumienia między nami, jeżeli chodzi o ciepło, wodę i ścieki. Za 2-3 miesiące powinny zapaść wiążące decyzje - albo na tak albo na nie. Jeżeli na tak, jestem w każdej chwili gotów postawić dużą wódkę i z radością o tym porozmawiać. Jeżeli na nie – jestem w stanie użyć wszystkich argumentów i ustosunkować się do tego. Mam nadzieję, że to nie jest jeszcze koniec i wszyst-

ko przed nami. Mądrość ludzi przeważy, że zapadną w tej sprawie rozstrzygnięcia.

SR – Wróćmy do oceny działalności Rady. Czy trudno było przewodzić grupie radnych tej kadencji?

TM – Początek był trudny... Nie było łatwo przewodzić grupie osób, podzielonej politycznie. Na charakterze pierwszych spotkań zaważyły sprawy związane z szeroko pojmowaną polityką, a nie z ekonomią i interesem gminy. Jednak mimo początkowych różnic rada wykazała się dużym rozsądkiem. Objawił się również u tych osób, które były początkowo w mocnej opozycji. Ich ocenie pozostawiam – dlaczego. Podsumowując, rada była dobrą grupą ludzi, która przestała myśleć politycznie.

SR – W taki sposób część radnych z AWS-u myślała jeszcze w 1999 r., kiedy złożyła wniosek o odwołanie Pana ze stanowiska przewodniczącego rady...

TM – Nie ulega wątpliwości, że na początku byłem postrzegany jako człowiek z zewnątrz. Fakt, że mieszkańiec osiedla Ługi zostaje przewodniczącym rady, nie był dla niektórych radnych, tak łatwą pigułką do połknięcia jak witamina C... Przy wniosku o odwołanie, na jaw wyszły ambicje polityczne. Kilku osobom, wydawało się, że powiedziałem coś więcej na ich temat, niż powinienem powiedzieć. Jako przewodniczący rady miałem i mam prawo do oceny radnych, z którymi pracuję. Dziś mogę spokojnie powiedzieć, że może to i dobrze, że była inna grupa ludzi która miała odmienne spojrzenie. Zgodnie z powiedzeniem – jeśli wszyscy myślą tak samo, to nie myśli nikt. Dobrze, jeśli jest mądra, konstruktywna opozycja. Ale jeżeli jest się w opozycji z samego założenia, jest to bezsensowne.

SR – „Jeśli wszyscy myślą tak samo, to nie myśli nikt” – wspomnianą maksymę, cytowali często obserwatorzy sesji, odnosząc ją, do pracy Rady. Głównie zarzucali brak merytorycznej dyskusji na Sesji i małe zaangażowanie radnych. Czy według Pana, słusznie?

TM – Nie zgadzam się z takimi opiniami. Często przytaczała je prasa lokalna, posługująca się językiem „sensacji”. Oczywiście, patrząc z zewnątrz, można było odnieść wrażenie, że na sesjach radni głosują, bezmyślnie podnosząc rękę w górę. Nigdy tak nie było – projekty uchwał były przedyskutowane, prześladowane i omówione. W tygodniu spotykały się 4 komisje, omawiające tematy, które trafiały na sesję. Osobiście starałem się być na wszystkich komisjach i spotkaniach, np. w szkole, przedszkolu. Dzięki temu zasób moich informacji na temat problemów gminy jest znacznie większy. Później radni spotykali się na wspólnych komisjach, by mogły być dokładnie omówione wszystkie kwestie. W tym momencie, sesja jest formalnym przegłosowaniem uchwały.

Nie jest prawdą, co niektórzy sugerowali, że wszystkie uchwały były podejmowane jednogłośnie. To, że absolutorium dla Zarządu za rok 2001 zostało udzielone zgodnie przez wszystkich radnych, świadczy tylko o dojrzałości rady.

SR – Jak układała się współpraca Pana, jako przewodniczącego rady z zarządem miasta?

TM – Jako przewodniczący byłem przedstawicielem całej rady. W jej imieniu podjąłem się obowiązku współpracy z zarządem. Moim założeniem była współpraca, a nie droga pod prąd. Celem - dobro wspólne gminy. To jest moja trzecia kadencja i pierwsza tak tragiczna sytuacja finansowa. Na obecne warunki finansowe zarząd przyjął dobrą linię, która nie zwiększa zadłużenia gminy. Spędziłem wiele godzin na dyskusjach z burmistrzem Pszonką. I podkreślę, iż większego pasjonata samorządu terytorialnego od burmistrza Pszonki nie spotkałem. To nie kurtuazja, a szczerza prawda.

SR – Bez kurtuazji, proszę powiedzieć – co uważa Pan za największy sukces rady?

TM – Oddanie miejskiej hali. Powinniśmy być dumni z tego obiektu. I z tego, że została wybudowana, porównując koszty budowy takich obiektów w Polsce, za nieduże środki – ponad 5 mln zł. Sukcesem jest zamknięcie tematu wodociągowania terenów wiejskich i proces kanalizacji terenów w Karczewie. Cieszymy się, że mamy w Karczewie gimnazjum. Dzieci z terenów wiejskich i z Karczewa uczą się w tych samych warunkach. Oczywiście są problemy lokalowe – mogłoby być luźniej. Jednak biorąc pod uwagę niż demograficzny, jest to rozwiązanie perspektywiczne.

SR – Rozwiązaniem perspektywicznym, z braku środków musi pozostać sfera kulturalna. Na wybudowanie czeka Dom Kultury...

TM – Zgoda, możemy wystartować z inwestycją nawet zaraz. Jeżeli tylko zejdziesz z cen gminnych gruntów. Musimy jednak pamiętać, że teren sprzedaje się tylko raz. Mało tego, po uruchomieniu Mostu Siekierskiego zainteresowanie naszymi terenami będzie wzrastać. Nie wyznajemy filozofii wyzbywania się terenów za bezcen, bo są nam potrzebne pieniądze. Dodatkowo jestem przekonany, że budowa Domu Kultury będzie budzić kontrowersje. Pojawia się głosy – po co nam teatr i kino zamiast odcinka nowych dróg? Gdybyśmy chcieli stawiać nowy MGOK na siłę i zaciągnęli duży kredyt, prędko zostalibyśmy skrytykowani.

SR – Czy będzie pan kandydował w jesiennych wyborach?

TM – Na pewno będę kandydował do rady. Byłbym człowiekiem niespełnionym – gdybym nie podjął takiej decyzji. Jest jeszcze sporo spraw do załatwienia w gminie i na osiedlu.

rozmawiał Sylwester Ruszkiewicz

Podziękowanie

Dzieci z Zespołu Taneczno - Wokalnego „Gębule”, wraz z rodzicami i opiekunami, serdecznie dziękują władzom miasta za sfinansowanie wycieczki z okazji Dnia Dziecka. Serdecznie dziękujemy również pozostałym naszym sponsorom, a szczególnie państwu Hannie i Witoldowi Trzaskowskim; prezesowi Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska panu Józefowi Moczulskiemu, panu Ryszardowi Krawczykowi właścicielowi piekarni Staropolska oraz właścicielkom sklepu papierniczego przy ulicy Warszawskiej paniom Beacie Cisek i Katarzynie Migdalskiej.

Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami
Zespół „Gębule”

POLICJA INFORMUJE

Komenda Powiatowa Policji w Otwocku
05-400 Otwock
ul. Poniatowskiego 27
tel. 779-40-91 (5)
tel./fax 779-40-91

Policyjny Telefon Zaufania
779-40-96

Komisariat w Karczewie
ul. Kościelna 57
tel. 780-67-35
tel. 780-65-77
tel. 779-40-91 w. 292

Telefony,
których numery warto zapamiętać

Biurowo Rady Miejskiej – 780-63-30
Burmistrz Karczewa – 780-60-83
Urząd Miejski – 780-65-16 (centrala)
Urząd Miejski – (fax) – 780-65-36
Przychodnia w Karczewie – 780-65-91
Ośrodek Zdrowia w Sobiekursku – 780-60-91
Ośrodek Pomocy Społecznej – 780-94-61
Miejsko-Gminny Ośrodek Samopomocy Środowiskowej – 780-90-58
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury – 780-65-17
Klub Osiedlowy „Grotta” – 780-63-90
Miejsko - Gminna Biblioteka Publiczna – 780-65-17



Homilię podczas mszy św. wygłosił ks. prałat Wiesław Nowosielski.



W uroczystości wzięły udział poczet sztandarowy Batalionów Chłopskich.



W Świącie Ludowym wzięło udział wielu mieszkańców całej gminy Karczew.

Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego Mariusz Szostak wręcza Medal za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. Wincentego Witosa Edwardowi Moczulskiemu.



Występ zespołu „Warszawa” wszystkim bardzo się podobał.



Było słonecznie i wesoło. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych. Ostrówiec po raz kolejny udowodnił, że potrafi organizować imprezy plenerowe.

Ludowcy wierzą w lepszą przyszłość Polski

Święto Ludowe, przypadające na dzień kiedy Kościół obchodzi uroczystość Zesłania Ducha Świętego, rozpoczęło się w Ostrowcu mszą świętą. W Mszy uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych – burmistrz Karczewa Mirosław Pszonka, jego zastępca Jacek Sawczuk, przewodniczący rady miejskiej Tadeusz Marton, przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Otwocku nadkomisarz Wiesław Lusa i komisarz Marek Walczak, komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Otwocku Mirosław Krupa oraz starosta Jarosław Kozłowski.

Podczas homilii proboszcz parafii pw. św. Wita w Karczewie ks. prałat Wiesław Nowosielski powiedział między innymi, że „choć coraz mniej rolników i w naszym regionie, to uświadamiamy sobie, co znaczy ich ciężka praca, jaki szacunek powinniśmy mieć dla ich spracowanych dłoni.”

Ksiądz Wiesław Nowosielski przypomniał, że chłop polski nigdy nie miał lekko, że zawsze czekał go trudny przednówek, ale zawsze był on sobą, nie dał się zrusyfikować ani zgermanizować. Z troską stwierdził, że coraz wię-

święto ma szczególnie charakter i skłania do refleksji nad stanem polskiego rolnictwa, a także nad sytuacją finansową i gospodarczą rolników i ich rodzin. Oświadczył, że mieszkańcy wsi, ludowcy, wierzą w lepszą przyszłość Polski i czują się za nią odpowiedzialni. Chcą aby państwo służyło całemu społeczeństwu, a nie tylko wąskiej grupie ludzi uprzywilejowanych. Chcą,

aby Polacy żyli godnie, nawet jeżeli mieliby żyć skromnie.

Podkreślił, że muszą być stworzone takie uwarunkowania, w których rolnik za swoją ciężką pracę otrzymywałby godziwą zapłatę. Przypomniał, że gmina ze swojej strony robi wszystko, by pomóc rolnikom, przykładem tego jest wybudowany wodociąg oraz plan budowy kanalizacji sanitarnej.

Ostrówiec, to miejscowość o bardzo bogatej tradycji ludowej. Tu w okresie międzywojennym działało silne koło młodzieżowe, bardzo aktywna była organizacja PSL. W okresie wojny młodzi ludzie z Ostrowca walczyli w organizacjach podziemnych. Ostrówiec to także wieś, w której po wojnie miał swoją siedzibę urząd gminny. Nic więc dziwnego, że właśnie z tej wsi wywodzi się wielu zasłużonych działaczy ludowych. Z okazji święta niektórzy z nich zostali odznaczeni przez Naczelny Komitet Wykonawczy PSL „Medalem za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. Wincentego Witosa”. Medale takie z rąk prezesa powiatowej organizacji PSL Mariusza Szostaka otrzymali: Jan Gliński, Edward Moczulski, Hieronim Burkowski i Stanisław Strzyżewski.

Na zakończenie uroczystości, oczywiście przed zabawą ludową wystąpił między innymi zespół Akademii Wychowania Fizycznego „Warszawa”. Występ wszystkim bardzo się podobał, a atmosfera na widowni bardzo spodobała się występującej młodzieży. Jak sami powiedzieli, chętnie wróciliby do

Ostrowca na podobne święto.

Zabawa taneczna, podczas której grał zespół karczewsko - otwocki „Kwartet” Alicji Rek zakończyła ludowe świętowanie. Warto zaznaczyć, że wraz z rolnikami gminy Karczew bawiło się wielu mieszkańców Otwocka i Józefowa. Podczas święta policja czuwała w zwiększonej obsadzie, ale wszystko przebiegało na szczęście bardzo spokojnie.

Krzysztof Kasprzak



Burmistrz Karczewa Mirosław Pszonka powiedział, że ludowcy chcą, aby państwo służyło całemu społeczeństwu.

cej pól zamienia się w odłogi, a przecież po to Bóg dał nam ziemię, by ją uprawiać, by ona nas karmiła.

Po mszy św. z okazji rolniczego święta, życzenia rolnikom złożył przewodniczący rady miejskiej Tadeusz Marton. Wezwał on wszystkich rolników do tego, by mówili jednym głosem, bo tylko w jednojęzy jest siła polskiej wsi.

Burmistrz Karczewa Mirosław Pszonka przypomniał historię Święta Ludowego, które jest „świętem ziemi i ludzi, którzy na niej i dla niej ciężko pracują”. Stwierdził, że dzisiejsze

Redakcja odpowiada

W ostatnim czasie do redakcji wpłynęło kilkanaście listów dotyczących spraw związanych z porządkowaniem miasta. Problem czystości karczewskich ulic jest podnoszony przez mieszkańców od dawna. Kilkakrotnie i na naszych łamach zwracaliśmy uwagę na problem czystości w Karczewie. Od pewnego jednak czasu sytuacja powoli zmienia się na lepsze. Chociaż do ideału daleko, ale nie od razu Paryż zbudowano.

W pierwszej kolejności rozpoczęto porządkowanie centrum miasta. Prace porządkowe w okolicach Rynku Zygmunta Starego zostały przyjęte przez ogół społeczeństwa z należytą aprobatą. W rozmowach słyszałem głosy zaczynające się od słów „wreszcie”, „najwyższy czas”, „dobrze, że zaczęli”. Ale porządki w centrum Karczewa spotkały się nie tylko z głosami aprobaty. Niektórzy mieszkańcy, na szczęście nieliczni, skrytykowali poczynania karczewskich władz samorządowych. Wśród nich znalazł się pan Zbigniew Trzaskowski, którego zdaniem skwer za budynkiem straży pożarnej został pokrojony zbyt dużą ilością alejek. Cóż, nie każdy zna zasady planowania alejek na skwerach i w parkach i panu Trzaskowskiemu nie należy się dziwić. Dlatego, uprzedzając podobne pytania, informuję, że nie projektanci planują na skwerach alejki, ale samo życie, projektanci tylko przyjmują do wiadomości potrzeby społeczne. Zasada projektowania alejek na nowo tworzonych skwerach jest bardzo prosta – projektant na plan nanosi jedynie alejki, którymi zwyczajowo chodzą mieszkańcy, czyli wydeptane na określonym terenie szlaki. Tak było i tym razem, bo przecież to alejki mają służyć społeczeństwu. A tak na marginesie – gdyby bardziej pan obserwował, co dzieje się w naszym mieście, zauważyłby pan z pewnością, że na skwerku za budynkiem OSP wcale nie zwiększono ilości alejek, zmienił jedynie sposób ich utwardzenia.

Coraz częściej padają pytania dotyczące wyglądu zewnętrznego budynku Urzędu Miejskiego. Ogólny plan porządkowania miasta zakłada odnowienie elewacji Urzędu Miejskiego wraz z przebudową wejścia. Na ten cel jednak potrzebne są dość znaczne środki, których aktualnie w kasie miejskiej nie ma. Dlatego też w obrębie urzędu nie są dokonywane na razie żadne zmiany. (red)

W tym roku po raz pierwszy Dzień Dziecka został zorganizowany na Rynku Zygmunta Starego.

Podczas festynu sto gimnazjalnych par zatańczyło poloneza.

Dzieci lubią się malować

Po wielu festynach organizowanych z okazji Dnia Dziecka na placu zabaw przy ulicy Różanej, po raz pierwszy zorganizowano festyn w tym tak ważnym dla dzieci dniu na Rynku Zygmunta Starego. Właściwie była tylko jedna przyczyna zmiany lokalizacji festynowych imprez. Gdy wiele lat temu pan Jan Wawrzynowski po raz pierwszy zorganizował 1 czerwca zabawę przy ulicy Różanej, z jego zaproszenia skorzystały głównie dzieci z osiedla Anielin. Z biegiem czasu ten dziecięcy festyn stawał się imprezą coraz większą. Przybrał wreszcie charakter ogólnomiejski, a na placu zabaw zaczęło brakować miejsca. Trudno było również wyłączyć z ruchu na czas zabawy przylegające do placu zabaw ulice. Po wielu dyskusjach postanowiono, że festyn z okazji Dnia Dziecka będzie organizowany na Rynku Zygmunta Starego. O tym, jak słuszną była to decyzja, mogli się przekonać ci wszyscy, którzy wzięli udział w zabawie.

Organizatorzy przygotowali dla dzieci wiele konkursów i zabaw. Jak zawsze wielkim zainteresowaniem cieszyły się konkursy malarskie zarówno malowanie na asfalcie, jak i malowanie na kartonie. Doszło do tego, że zabrakło miejsc dla niektórych małych malarzy. Oczywiście na asfalcie nie było problemu, ale przy sztalugach niekiedy pracowały po dwie osoby.

Wielką atrakcją było malowanie twarzy. Tu swoimi malarskimi zdolnościami popisali się młodzi artyści z nieprofesjonalnego koła malarzskiego działającego przy Miejsko - Gminnym Ośrodku Kultury. Pod koniec dnia na ich twarzach malowało się nieklamane prawdziwe zmęczenie, ale nie odmówili żadnemu dziecku. War-

to dodać, że i dzieci wykazały się olbrzymią cierpliwością, gdyż w kolejce do artysty malarza trzeba było czekać niekiedy nawet pół godziny, ale za to później moż-

nikt na to uwagi nie zwracał, przecież nie zawsze można zasiąść przy garncarskim kole.

Na estradzie prym wiodły występy dziecięce. Był mikrofon dla wszystkich, który potwierdził, że śpiewać każdy może. Było także sprawdzenie umiejętności czytania i w ramach ogólnopolskiej akcji odczytano wiersz Jana Brzechwy „Lokomotywa”.

Podczas festynu nie zabrakło występów aktorów zawodowych. Dla karczewskich dzieci wystąpili Jacek Skubikowski i Maciej Januszko. Swoimi umiejętnościami popisywał się Sławomir Czapla, który między innymi pokazał, jak można odpoczywać wylegując się na potłuczonej butelce oraz jak sympatycznym stworzeniem może być wąż.

Tegoroczny festyn miał w swoim programie jeszcze jeden ważny punkt. Otóż na Rynku Zygmunta Starego poloneza rozpoczynającego bal na zakończenie gimnazjum odtńczyło ponad sto par. Efekt był naprawdę imponujący. Wprawdzie w tym pokazie było więcej prezentacji wspaniałych kreacji balowych, makijaży, fryzur niż samego tańca, ale jak z tego wynika dorosłe życie nie zaczyna się po maturze, ale już po gimnazjum, tak przynajmniej po strojach i makijażach można było sądzić.

Tegoroczny dziecięcy festyn można uznać za imprezę bardzo udaną, za co należą się słowa uznania pracownikom Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku impreza ta będzie nie mniej okazała.

Krzysztof Kasprzak



Czy aby dla wszystkich wystarczy?
Fot. Krzysztof Kasprzak

na było się pochwalić wspaniałym motywem wymalowanym na twarzy.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko, gdzie w przeniesionym na



Wspólnie czytamy „Lokomotywę”.
Fot. Krzysztof Kasprzak

rynek warsztacie garncarskim można było samemu ulepić, pod kierunkiem specjalisty, wspaniały wazonik. Wprawdzie praca nie należała do czystych, ale

Mała MATURA przepustką do liceum

Zaledwie kilka dni po uczniach liceum do egzaminu przystąpili gimnazjaliści. Końcowe egzaminy trzecich klas odbywały się 14 i 15

W Karczewie do egzaminu przystąpiło 230 uczniów (w tym 67 dyslektycznych, którzy pisali egzamin w oddzielnej sali). Na Mazowszu sprawdzianowi poddanych zostało około 74 000 uczniów, a w całej Polsce prawie 587 000. Na napisanie każdej części egzaminu uczniowie mieli 120 minut, a dyslektycy o 60 minut więcej.

Wszyscy pisali to samo w całej Polsce. Zakodowane prace sprawdzali poza szkołą (według takich samych kryteriów) specjaliści egzaminatorzy. Po sprawdzeniu wszystkich prac będzie można ułożyć obiektywny ranking wszystkich gimnazjów w Polsce. Mieszkańców naszej gminy zapewne ciekawi, jaką pozycję w takiej klasyfikacji zajmie nasze karczewskie gimnazjum.

W y -
nik egza-
minu jest
b a r d z o
w a ż n y,
ponieważ
jest jed-
nym z

maja. Był to pierwszy oficjalny egzamin po wprowadzeniu trzy lata temu reformy oświaty. Składał się z części humanistycznej (polski, historia, wiedza o społeczeństwie i sztuka) i matematyczno – przyrodniczej (matematyka, fizyka z astronomią, chemia, geografia i biologia).

Egzamin sprawdzał umiejętności po latach nauki w szkole podstawowej i gimnazjum. Za każdą część egzaminu można było zdobyć 50 punktów. Każdy absolwent będzie miał liczbę punktów wpisaną na końcowym świadectwie. Dostanie też specjalne zaświadczenie, na którym punkty będą uwzględniały obszar badanych umiejętności.

kryteriów rozpatrywanych przez szkołę ponadgimnazjalne przy przyjmowaniu do tych szkół. Drugim kryterium są oceny końcowe i inne osiągnięcia zapisane na świadectwie. Dobry wynik egzaminu i dobre świadectwo dają szansę na dalszą naukę w najlepszej szkole ponadgimnazjalnej.



Nie bądź chytra, daj ściągnąć!
Fot. Dariusz Broniszewski

zawierającą informację o przebiegu wybieczki do muzeum sztuki starożytnej. Uwzględnij także swoje wrażenia z pobytu w tym muzeum."

Arkusze egzaminacyjne w części matematyczno – przyrodniczej zawierał 25 pytań zamkniętych, za które można było dostać 25 punktów, i 11 zadań otwartych – również za 25 punktów. Oto przykład zadania za 1 punkt: **Pasją Filipa są komputery. Filip wie, że elementarną jednostką informacji jest bit. Jeden bit informacji jest kodowany jedną z dwóch wartości 0 lub 1. Dwóm bitom odpowiadają cztery możliwości: 00, 01, 10, 11. Ile możliwości odpowiada trzem bitom? A.2, B.4, C.6, D.8.**

Co Pani sady o stopniu trudności przeprowadzonych egzaminów? – spytałem przewodniczącą bloku humanistycznego w karczewskim gimnazjum – Grażynę Olszewską:



Trzeba się dobrze zastanowić zanim się coś napisze...
Fot. Dariusz Broniszewski

– Natychmiast po wyjściu z egzaminu przeważały opinie uczniów, że test matematyczno – przyrodniczy był trudny i było mało czasu na zastanowienie się, rozwiązanie i sprawdzenie. Nie słyszałam krytycznych uwag dotyczących części humanistycznej. Natomiast według mojego rozeznania egzamin próbny był o wiele łatwiejszy.

Najwięcej kontrowersji wzbudziło zadanie o kartonowych czapeczkach. Jeden z uczniów – Mikołaj – powiedział: „czapeczka ostrosłupa nie ma podstawy, a ja liczyłem, jakby miała. To była pułapka, szkoda 3 punktów”.

Feliks Żebrowski

W teście humanistycznym zawartych było 20 zadań zamkniętych wielokrotnego wyboru oraz 9 pytań otwartych badających umiejętności tworzenia tekstów. Oto jedno z zadań zawartych w teście humanistycznym (za które można było uzyskać 5 punktów): „Napisz notatkę do kroniki szkolnej



W oczekiwaniu na nagrody.
Fot. Małgorzata Leśniewska



Nagrody wręczał wiceburmistrz Jacek Sawczuk.
Fot. Małgorzata Leśniewska



Jedną z nagród w konkursie literackim zdobyła najmłodsza dziennikarka Głosu Karczewa Aleksandra Czub.
Fot. Małgorzata Leśniewska

Najdłużej na nagrody czekali uczestnicy organizowanego przez MGOK konkursu plastycznego, którego tematem był projekt dekoracji jasełkowej. Jury oceniło ponad dwieście prac autorstwa przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i gimnazjum oraz młodych i starszych plastyków tworzących w kołach plastycznych i klubach osiedlowych. W tym konkursie przyznano 10 nagród i 41 wyróżnień w różnych kategoriach wiekowych.

Bardzo cieszę się z wyróżnienia. Szopkę z Panem Jezusem namalowałam na lekcji plastyki – mówiła dziesięcioletnia Iza Retmańska ze szkoły podstawowej w Nadbrzeżu. – Ale nie rysuję tylko na lekcji. Bardzo lubię projektować domy. Zaprojektowałam już mój dom, który chcę mieć w przyszłości. Cieszę się, że zaczyna się lato, będę miała więcej czasu na malowanie... Również trzy rezolutne trzecioklasistki ze szkoły podstawowej nr 2 w Karczewie nie kryły zadowolenia – Cała klasa rysowała stajenki na zajęciach plastycznych, ale tylko nam udało się zdobyć wyróżnienia. To nasz pierwszy konkurs i bardzo cieszymy się z nagród. Lubimy rysować – wszystko i wszędzie. Na pewno weźmiemy udział w następnych konkursach – przekonywały Agnieszka Kociszewska, Alicja Piłkowska i Aldona Stanaszek.

Przedszkolaków nie trzeba zachęcać do malowania – stwierdziły zgodnie przybyłe ze swoimi podopiecznymi panie Jolanta Szymczak oraz Danuta Misztal, nauczycielki z przedszkola nr 2 w Karczewie. – Starsze grupy w konkursach biorą udział co roku, młodsze trochę rzadziej. Dzieci szczególnie lubią farby plakatowe, ale w przedszkolu mają dostęp do różnych materiałów plastycznych. Powstają wspaniałe prace, trudno jest jednak zawsze znaleźć nagrody. Tym bardziej cieszą te wyróżnienia, każdy bowiem upominek, nawet ten najmniejszy, bardzo dziecko raduje.

Marcowy, XXV Konkurs Recytatorski „Warszawska Syrenka” przyciągnął sporą liczbę uczestników. W eliminacjach gminnych konkurowało ze sobą blisko 240 dzieci ze szkół podstawowych oraz Publicznego Gimnazjum w Karczewie. Komisja oceniająca przyznała łącznie 41 nagród, w tym

NAGRODY ROZDANE

Po kilku miesiącach oczekiwania młodzi laureaci konkursu plastycznego, recytatorskiego oraz literackiego otrzymali wreszcie przyznane im wcześniej nagrody. Galeria w byłym pawilonie handlowym bez trudu pomieściła sporą grupę młodych artystów oraz ich opiekunów. Niestety, nie wszyscy nagrodzeni mogli osobiście odebrać przygotowane dla nich upominki; niektórzy uczniowie z naszej gminy nie dojechali (mogą odbierać je w siedzibie MGOK), inni nagrodzeni w konkursie ogólnopolskim otrzymują nagrody pocztą.

30 wyróżnień. Zdobywczyń nagród głównych: Karolina Olszanka (kl. I d z SP Nr 2 w Karczewie), Katarzyna Borkowska (kl. V f z SP Nr 2 w Karczewie) oraz Maria Borkiewicz (kl. I f z PG w Karczewie) reprezentowały z powodzeniem (czołowe miejsca) gminę podczas eliminacji powiatowych w Otwocku.

O ile konkurs dla młodszych dzieci był zwykle zabawą lub ciekawą przygodą, o tyle dla młodzieży gimnazjalnej stał się okazją do sprawdzenia swoich umiejętności, a także bodźcem do podjęcia decyzji na przyszłość, chociażby tej związanej z dalszą nauką w szkole średniej. Tak było w przypadku Marty Siwak. *Do recytacji wybrałam fragmenty noweli Henryka Sienkiewicza pt. „Janko Muzykant” oraz wiersz Cypriana Norwida – mówiła trzecioklasistka. – Uwielbiam literaturę, szczególnie romantyzm i „Cierpienia młodego Wertera” Goethego. Z literatury współczesnej czytam chętnie Williama Whartona. To mój trzeci czy czwarty konkurs. Już wcześniej zdarzały się wyróżnienia w szkole podstawowej. A moje plany na przyszłość? Chciałabym wydać tomik swoich wierszy. Zamierzam też zdawać do szkoły artystycznej, do klasy wokalko – teatralnej.*

Stojąca obok Marty koleżanka Ewelina Szerepka z drugiej klasy gimnazjum, która podczas konkursu prezentowała fragmenty „Powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego oraz utwór Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. „Boża krówka” również nie była debiutantką na scenie. – *Mam wprawdzie jeszcze rok na podjęcie decyzji co do swojej dalszej nauki, prawdopodobnie jednak również będzie to szkoła artystyczna. Inna z wyróżnionych dziewcząt – Magda Matuszewska, również trzecioklasistka nie potwierdzała jednak „artystycznej reguły”. To drugi konkurs recytatorski, w którym brałam udział, poprzednio była to także „Warszawska Syrenka”. Tym razem zdecydowałam się na wiersz Bolesława Leśmiana pt. „Dziewczyzna” oraz prozę Teodora Bojnickiego. Ale prawdę mówiąc, nie przepadam za językiem polskim, czytaniem książek i nie mam żadnych*

planów pisarskich. Zastanawiam się za to nad studiami lingwistycznymi. Na pytanie czy dziewczęta zamierzają spędzić wakacje z książką wszystkie trzy zgodnie przyznały: Wakacje zdecydowanie bez książki! Wakacje są po to, żeby odpuścić od wszystkich książek...

W styczniu rozstrzygnięto również VI Ogólnopolski Konkurs Literacki dla Dzieci i Młodzieży organizowany przez Radę Miejską w Karczewie, redakcję „Głosu Karczewa”, MGOK oraz Towarzystwo Przyjaciół Karczewa. Na konkurs poetycki nadesłano ponad 100 prac. Wśród miast, które szczególnie zaznaczyły swoją obecność znalazły się: Konstancin Jeziorna, Wrocław, Warszawa oraz Otwock. W konkursie na najlepszą prozę (obejmującym powiat) rywalizowało ze sobą blisko 60 młodych autorów.

W obu przypadkach nie uniknięto jednak błędów regulaminowych. Konkurs prozatorski troszeczkę wymknął się spod kontroli i swoim zasięgiem objął całą Polskę – mówił przewodniczący jury pan Krzysztof Kasprzak. – *To dziwna sytuacja, bowiem poza powiat otwocki regulaminu tego konkursu nie wysyłano. Ponieważ jednak prace wpłynęły, więc zostały poddane ocenie, a niektóre z nich nagrodzone. Rezultatem niezrozumienia regulaminu było również omyłkowe przysłanie przez sporą część młodzieży otwockiej prac poetyckich na „dorosły” konkurs „Krzewniaka”. Jury podczas obrad postanowiło prace dziecięce opisać wiekiem i nazwą szkoły odłożyć i wziąć pod uwagę przy rozstrzygnięciu kolejnej edycji konkursu dla dzieci i młodzieży – pocieszał redaktor „Głosu Karczewa”.*

Tematyka, która dominowała w pracach nie różniła się od tej z lat

poprzednich. Dzieci opisywały głównie swoje przyjaźnie ze zwierzętami oraz snuły fantazje co do przyszłości naszej planety. W grupie piętnasto – i osiemnastolatków przeważał problem przyjaźni i miłości. W tym roku nie było prac, które opisywałyby np. konflikty z dorosłymi. Takie utwory zdarzały się wcześniej. Z pewnością sprzyja temu formuła konkursu. *Uczniowie najczęściej piszą i wysyłają prace sami, choć zdarzają się wypracowania sprawdzone przez nauczycieli, a nawet... „potwierdzone” ich podpisem i pieczęcią szkoły. Przykro powiedzieć, ale takie, wprawdzie poprawne językowo, ale najczęściej uładzone i ugrzecznione utwory rzadko znajdują się w grupie nagrodzonych – stwierdził pan Kasprzak.*

Koniec roku szkolnego to dobry moment na podsumowanie pracy karczewskiego MGOK. *To był ciężki rok pod względem finansowym, ale tak było w całym kraju – powiedziała dyrektor ośrodka, pani Anna Przeździecka. – Ale uważam go za udany. To, co mieliśmy do zrealizowania, zrealizowaliśmy; mam na myśli stale konkursy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Karczewski teatr amatorski KARTA miał swoją premierę – żyje, rozwija się i mam nadzieję, oby jak najdłużej. Pracują również zespoły dziecięce i młodzieżowe – muzyczne, koła plastyczne oraz zespół teatralny „Plusik”. Myślę, że jest to w dużej mierze wynik zaangażowania i pracy całej kadry. Tak się szczęśliwie złożyło, że są to ludzie z ambicjami, starający się pracować na maksymalnych obrotach, aby wszystko było profesjonalnie przygotowane i prowadzone. Wydaje mi się, że w dużym procencie nam się to udaje, chociaż mnie osobiście trudno te procenty oceniać. Uważam jednak, że nie mamy czego się wstydić. Sympatia i uśmiech mieszkańców, z którymi się spotykamy, pozwalają sądzić, że jest nieźle...*

Małgorzata Leśniewska.

Polszczyzna dla najlepszych

Pod koniec maja doradcy metodyczni, panie: Danuta Żelazko i Małgorzata Kabulska zorganizowały uroczyste podsumowanie gminnych konkursów ortograficznych dla klas III i V – VI. W imprezie udział wzięli uczniowie,

staci okładek najpopularniejszych książek, a także duże plansze ze złotymi myślami dotyczącymi wiedzy, czytania i książek. Ładnie ubrana, kruczowłosa 10-letnia artystka miała przed sobą planszę z napisem: „Wszystko co

nia, nagradzając młodych wykonawców brałami.

W poprzednim numerze „Głosu Karczewa” w tekście „Zahipnotyzowani nie zauważają gęgżółki” zamieściliśmy nazwiska wszystkich zwycięzców i wyróżnionych w gminnych konkursach ortograficznych. Przypomnijmy, że było to 16 dziewczynek i 3 chłopców z klas III oraz 3 dziewczynki z klas VI i jeden chłopiec z klasy V. Wszyscy oni z rąk wiceburmistrza otrzymali dyplomy, nagrody i gratulacje.

Organizatorzy konkursów podziękowali wszystkim nauczycielom przygotowującym uczniów do tej ortograficznej próby. Nagrody w postaci dyplomów i książek otrzymali następujący nauczyciele klas I-III: Beata Ładno, Elżbieta Sakowska, Katarzyna Radzik, Iwona Rębkowska, Agnieszka Zakrzewska, Maria Jedynak, Zofia Żelazo, Marianna Walasek i Krystyna Knyszewska.

Nagrodzeni zostali też nauczyciele języka polskiego: Elżbieta Rechnio, Magdalena Krysik, Urszula Niedzwiedzka, Marianna Seroczyńska, Bożena Kobus, Agnieszka Piotrowska i Leszek Trzaskowski.

Na zakończenie imprezy wiceburmistrz Jacek Sawczuk podziękował za bardzo dobrą organizację konkursów doradcom metodycznym, paniom: Danucie Żelazko i Małgorzacie Kabulskiej. Obie panie zostały wyróżnione dyplomami i książkami.

Feliks Żebrowski



Wicemistrzowie ortografii z wiceburmistrzem Jackiem Sawczukiem.
Fot. Feliks Żebrowski

wie, którzy uzyskali najlepsze rezultaty oraz ich nauczyciele. Władze miasta reprezentował wiceburmistrz Jacek Sawczuk. Spotkanie uświetnił występ uczniów klas III Szkoły Podstawowej nr 2 w Karczewie, których przygotowały Katarzyna Radzik i Agnieszka Zakrzewska. Uczniowie – artyści – bardzo starannie przygotowali dekoracje w po-

wie mnie dobre zawdzięczam książce”. Inna, przebrana za baśniową postać dziewczynka, pokazywała planszę o następującej treści: „Książka to dziwne baśnie o życiu ludzi”. Tych plansz było kilka i wszystkie zachęcały do czytania. Recytowane teksty, a także śpiewane piosenki bardzo dobrze ocenila widow-

„Dwójka” faworytem turnieju

20 maja w karczewskiej hali sportowej został rozegrany Międzypowiatowy Turniej w Piłkę Ręczną Dziewcząt, który wyłonił finalistę Mazowieckiej Gimnazjady.

Powiat piaseczyński reprezentowała drużyna piłki ręcznej z Gimnazjum nr 1 w Piasecznie, legionowski – dziewczęta z Gimnazjum w Skrzyszewie, powiat wołomiński był reprezentowany przez drużynę z Gimnazjum nr 1 w Zielonce. Honoru powiatu otwockiego broniły dziewczęta z karczewskiego gimnazjum, zrzeszone w klubie sportowym „Dwójka”.

Przed zawodami rozlosowano drużyny do spotkań eliminacyjnych. Losowanie wypadło bardzo niekorzystnie dla Zielonki, ponieważ trafiła na faworyta turnieju, zespół „Dwójki” Karczew. Był to najbardziej wyrównany i stojący na dobrym poziomie mecz, który nasze dziewczęta wygrały 11:9, gwarantując sobie udział w walce o pierwsze miejsce. W drugim meczu eliminacyjnym drużyna z Piaseczna pokonała Skrzyszew 10:6. W walce o trzecie miejsce w turnieju spotkały

się dziewczęta z Zielonki i Skrzyszewa. Przewaga gimnazjalistek z Zielonki była bardzo duża i bez specjalnego wysiłku wygrały mecz 22:7, prowadząc do przerwy 10:1. W ostatnim meczu turnieju nasze gimnazjalistki spotkały się z rówieśniczkami z Piaseczna w walce o pierwsze miejsce i udział w finale Mazowieckiej Gimnazjady w Piłce Ręcznej.

Dziewczęta z Karczewa rozpoczęły mecz na luzie – może nawet za dużym. Po ośmiu minutach spotkania „Dwójka” prowadziła zaledwie jedną bramką 4:3. Przez następne 7 minut przeciwniczki nie strzeliły żadnej bramki, a nasze strzeliły dwie. Do przerwy wynik wynosił 6:3. Po przerwie „Dwójka” panowała na boisku i pozwoliła przeciwnicom na zdobycie zaledwie 2 bramek. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem naszych dziewcząt 17:5.

Bramki w tym turnieju dla naszego zespołu zdobyły: Magda Staniszevska (1), Małgorzata Jankowska (3), Iza Pydyniak (6), Martyna Kanabus (4), Wioletta Fijałkowska

(3), Agnieszka Walicka (3), Karolina Dąbrowska (2), Magda Bobrowska (3) i Olga Strzyżewska (3).

Oto kolejność drużyn w turnieju:

1. Gimnazjum Karczew – pow. otwocki;
2. Gimnazjum nr 1 w Piasecznie – pow. piaseczyński;
3. Gimnazjum nr 1 w Zielonce – pow. wołomiński;
4. Gimnazjum w Skrzyszewie – pow. legionowski.

Wszystkie uczestniczące w turnieju drużyny otrzymały dyplomy pamiątkowe, a trzy pierwsze – piękne puchary.

Finał Mazowieckiej Gimnazjady zostanie rozegrany na początku czerwca w Siedlcach. Po ostatnim wygranym spotkaniu trener naszej drużyny Grzegorz Ankiewicz powiedział, że nie ma pewności czy nasze dziewczęta wezmą udział w rozgrywce finałowej. Przyczyna jest prozaiczna – brak pieniędzy na pokrycie kosztów wyjazdu!

Feliks Żebrowski

CZY WIESZ CO ŁĄCZY OKNA Z WYNIKAMI W NAUCE?

Rada Miejska Karczewa zdecydowała o przeznaczeniu w roku 2002 środków finansowych na wymianę okien w budynku starej części szkoły podstawowej, gimnazjum i Urzędu Miejskiego. Jako student kierunku Ogrzewnictwo, Ciepłownictwo i Wentylacja na Politechnice Warszawskiej z zrozumieniem i uznaniem przyjąłem decyzję mającą na celu modernizację oraz ograniczenie strat ciepła budynków. Chciałbym jednak na łamach tego artykułu omówić zagadnienie często nieuwzględniane podczas realizacji tego typu inwestycji – prawidłową wentylację pomieszczeń.

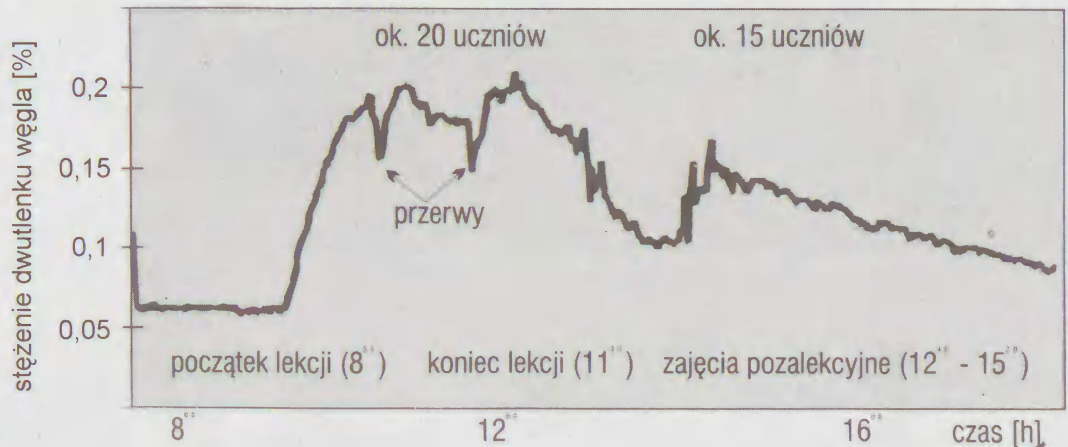
Człowiek, oddychając, zużywa tlen i wydycha dwutlenek węgla – produkt przemiany materii. CO_2 , którego stężenie w wydychanym powietrzu wynosi ok. 3,8%, szybko miesza się z otaczającym powietrzem. W efekcie koncentruje się on w źle wentylowanych pomieszczeniach zamkniętych, w który przebywają ludzie, a jego stężenie znacznie przekracza wartość 0,04% typową dla świeżego powietrza. W takich obiektach dwutlenek węgla jest bardzo dobrym wskaźnikiem jakości powietrza. Wraz z CO_2 ludzie wydychają bowiem wiele innych czynników aktywnych biologicznie. Zła wentylacja powoduje że czynniki te gromadzą się, czemu towarzyszy narastający dyskomfort i poczucie duszności. Przyjmuje się że powyżej 0,1% jakości powietrza w pomieszczeniu staje się niezadowolająca. W takich warunkach obserwuje się spadek wydajności pracy, problemy z koncentracją i nasilającą się senność. Permanentne przebywanie w źle wentylowanych pomieszczeniach może powodować nawet zapadanie na różnorodne choroby, szczególnie układu oddechowego i alergie, określane łącznie jako syndrom chorobotwórczego budynku.

Uczestniczenie w zajęciach lekcyjnych, związane z umiarkowanym wysiłkiem, powoduje średnie zużycie tlenu i wydzielanie dwutlenku węgla. Jednak funkcjonowanie mózgu wymaga szczególnie dużo energii, dlatego sprawność myślenia i wysiłku twórczego łatwo ulega osłabieniu w niesprzyjających warunkach klimatycznych. Dotyczy to szczególnie dzieci, ponieważ ich przemiana materii jest szybsza niż u dorosłego człowieka, a zdolność koncentracji trudna do utrzymania.

Jak wygląda rzeczywistość związana z wentylacją w szkołach obrazuje załączony wykres zmian stężenia dwutlenku węgla podczas lekcji. W klasie, w której świeże powie-

trze dostarczane jest przez system wentylacji grawitacyjnej, bardzo szybko przybywa CO_2 , nawet do poziomu 0,2% (stężenie pięciokrotnie większe niż na zewnątrz), co świadczy o bardzo złej jakości powietrza. W szkole z wentylacją grawitacyjną sytuacji nie zmie-

wymiany okien, w znacznym stopniu ogranicza planowane oszczędności w zużyciu ciepła. Co za tym idzie może dojść do sytuacji, w której koszty ogrzewania szkoły po remoncie będą takie same jak przed nim. Z punktu widzenia ekonomii inwestycja taka traci sens,



nia nawet wietrzenie klas podczas przerw, co widoczne jest na załączonym wykresie. Generalnie szkoły nie stwarzają warunków sprzyjających nauce. Nauczycielski wysiłek idzie na marne, ponieważ dzieci nie mogą osiągnąć takich wyników, na jakie je stać.

Można sobie zadać pytanie, co to ma wspólnego z wymianą okien. Paradoksalnie nowe szczelne okna, zapewniają bardzo dobrą izolację cieplną i bronią jednocześnie dostępu świeżego powietrza z zewnątrz. Niczego w tej sytuacji nie zmienia specjalna konstrukcja framug pozwalająca na ich rozszczelnianie. Kilkuset uczniów, nauczyciele i inni pracownicy potrzebują tyle powietrza, że może go dostarczyć tylko mechaniczny system wentylacji. Jego zastosowanie wymaga dokonania szczegółowych obliczeń oraz zaprojektowania sieci przewodów nawiewnych i wywiewnych.

Kompleksowe i nowoczesne rozwiązania techniczne mają niestety swoich przeciwników. Brak środków finansowych jest najczęściej wysuwany przez nich argument. Takie tłumaczenie, wynika jednak z braku wiedzy i konsekwencji w pozyskiwaniu pozabudżetowych źródeł finansowania. W Polsce od kilku lat obowiązuje Ustawa o Wspieraniu Inwestycji Termomodernizacyjnych. Promuje ona projekty spełniające określone warunki techniczno-ekonomiczne i umożliwia otrzymanie preferencyjnego kredytu w BGK na sfinansowanie do 75% kosztów inwestycji. Po jej zakończeniu 25% kwoty kredytu jest umarzane.

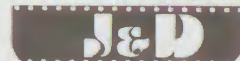
Warto również dodać, że konieczność wietrzenia pomieszczeń, w których dokonano

ponieważ zaoszczędzone środki nie są w stanie pokryć kosztów wymiany okien.

Mam nadzieję, że mój artykuł zwróci uwagę inwestora oraz użytkowników na konieczność zapewnienia odpowiedniej jakości powietrza w szkołach. Tylko kompleksowe, nowoczesne i śmiałe projekty, które będą pokrywały się z oczekiwaniami użytkowników, zapewnią długotrwałe funkcjonowanie bez konieczności inwestowania w nie nowych środków finansowych.

Szymon Firląg

PROFESJONALNE STUDIO



- zdjęcia paszportowe - do 24 godzin
- zdjęcia do dokumentów w 5 minut
- zdjęcia amatorskie - do 24 godzin
- zdjęcia na pamiątki
- śluby, chrzty, portrety itp.

Sklep fotograficzny

- niesamowita oferta ramek i albumów
- baterie wszystkich rodzajów
- duży wybór filmów
- aparaty Canon i inne
- kasety audio, video
- i kamer 8 mm
- torby reporterskie,
- pokrowce do aparatów, latarki
- fachowe porady fotograficzne
- należność można uregulować za pomocą kart bankowych

05-480 Karczew
ul. Mickiewicza 7
Zapraszamy w godz. 9.00-18.00
710-24-10, 780-65-61

OD WARSZAWY M-20 DO SYRENY BOSTO

Sądzę, że spora część czytelników pamięta czasy, kiedy drogi i ulice naszego kraju zapelniały głównie pojazdy rodzimej produkcji – mam tu na myśli efekt „współpracy” polsko – radzieckiej, przepoczwarzoną z „pobiedy” – warszawę oraz czysto polską rodowodowo syrenę.

W dniach 8 i 9 czerwca mogliśmy być świadkami III Ogólnopolskiego Zlotu Syren i Warszaw w Karczewie. Jego inicjatorami i współorganizatorami byli dwaj znani w mieście i okolicy właściciele warszaw. Krzysztofa Olszanek, szczęśliwego posiadacza najelegantszego w okolicy modelu „garbatej” warszawy M-20 możemy często obserwować, jak z fasonem przemierza karczewskie ulice w swej czerwonej limuzynie, zaś auto Piotra Tabenckiego widzimy często zaparkowane w Rynku. Nieoficjalne otwarcie zlotu nastąpiło już w sobotę wieczorem, kiedy to przed budynek OSP w Karczewie nadszli pierwsi uczestnicy. Jak okazało się w niedzielę, dwie z załóg (wyróżnione przez Zarząd Miasta za swą wytrzymałość nagrodami pieniężnymi) przemierzyły najdłuższy odcinek drogi, przybyły bowiem aż ze Szczecina. Nie brakowało także pojazdów z innych regionów – m. in. z Lublina, Krakowa, Gliwic, Torunia, Poznania, Warszawy. Praktycznie zaraz po przyjeździe uczestnicy zlotu udali się na zasłużony odpoczynek w gimnazjum. Nie wszyscy zdecydowali się na pozostawienie ukochanych czterech kółek – wielu właścicieli wybrało nocleg na kanapach (samochodowych).

Nazajutrz przed południem na Rynku ponownie zagościły automobile i to w imponującej ilości: stawilo się (o własnych siłach) ponad sześćdziesiąt pojazdów (w tym jeden przedwojenny citroen BL oraz jeden – trabant 601). Tym razem nastąpiło formalne otwarcie zlotu i ogłoszenie programu. Liczne zgromadzeni mieszkańcy Karczewa mogli podziwiać dopieszczane (lub nie) silniki, karoserie, koła i tapicerki. Właściciele aut ze szczegółami przedstawiali ich historie i chwalili się osiągnięciami jednostek napędowych. Sensację wzbudzała warszawa 224 po osobliwym „tuningu” – jej karoseria została obniżona i pozbawiona tylnej pary drzwi (do tego dodano siedzenia pokryte skórą oraz zdalne otwieranie drzwi zaopatrzonych w siłowni-



Atmosfera przeniesiona żywcem z giełdy samochodowej lat siedemdziesiątych.
Fot. P. Piłkowski



Aktualna Miss Elegancji w pełnej krasie.
Fot. P. Piłkowski



Ach, ta wrodzona kurtuazja! Gdyby nie ona, już wiem, kto zostałby Miss Elegancji.
Fot. P. Piłkowski

ki elektromagnetyczne), krótko mówiąc „rasowe” coupe!

Niewiele mniej osób gromadziło się przy przybyłej aż z Krakowa (notabene pretendującej do tytułu Miss Brzydoty) syrenie bosto, której właściciel z zaangażowaniem pokazywał i objaśniał niecodzienne patenty: alternator umocowany do silnika za pomocą drutu i klucza płaskiego (rozmiar 17), stacyjkę umożliwiającą rozruch silnika „na krótko” (za pomocą bezpośredniego zwarcia przewodów prądowych rozrusznika), a także importowany z autobusu jelec (model „ogórek”) przełącznik kierunkowskazów.

Ciekawym egzemplarzem była biała syrena „cabrio” z płóciennym, czarnym dachem i mocnym zestawem audio.

Następnym punktem zlotu była parada wszystkich samochodów ulicami Karczewa i Otwocka zakończona autoprezentacją załóg. Na zakończenie organizatorzy wręczyli nagrodę Burmistrza Karczewa dla Miss Elegancji, którą uhonorowano syrenę z klubu lubelskiego oraz nagrodę ufundowaną przez Linie Otwocką za najwierniejsze odrestaurowanie pojazdu dla warszawy M-20.

Wszystkie tego rodzaju środowiska mają swój własny styl – także w Karczewie widzieliśmy ludzi ubranych w stroje „z epoki” – w bereciki z „antenką”, cyklistówki, pilotki, prochowce. Entuzjazm wzbudził archaiczny egzemplarz Trybuny Ludu i cudem ocalała, oryginalna paczka „sportów”. Dodatkową atrakcją imprezy, nadającą jej swoistego „sznytu” była oprawa muzyczna w postaci wiązanek „przebojów wczesnego socjalizmu, takich jak: „Budujemy nowy dom”, „Do roboty”, czy „Autobus czerwony”.

Podsumowując – mogliśmy być świadkami ciekawego spotkania ludzi, których łączy szczerą miłość do „czterech kółek”. Zjawili się wielu fanatyków wyrobów żerańskiej fabryki, licytujących się szczegółami technicznymi, rodzajami wyposażenia i datami produkcji. Zlot stał się okazją do wymiany doświadczeń i informacji, a także zainicjowania transakcji handlowych i nawiązania kontaktów towarzyskich. Dla Miasta i Gminy Karczew była to natomiast możliwość promocji i zaistnienia na motoryzacyjnej mapie Polski. Z pewnością sprzyjać temu będzie inicjatywa zaproszenia do spotkania w przyszłym roku skierowana na zakończenie zlotu przez burmistrza Mirosława Pszonkę do jego uczestników.

Dużo zabawy i dobrego humoru – tak w skrócie można zrelacjonować zlot w Karczewie. Do zobaczenia w przyszłym roku!

P. Piłkowski

Wędkarskie Grand Prix 2002

We wczesnych godzinach porannych w dniu 1 maja wędkarze tradycyjnie rozpoczęli zawody w ramach rozgrywek o Puchar „Grand Prix 2002”. Nad jeziorem Moczydło spotkało się 63 wędkarzy – zawodników karczewskiego koła na zawodach „Otwarcia sezonu”. Dodatkową atrakcją rozpoczynającego się sezonu było zarybienie Moczydła na kilka dni przed zawodami pełnowymiarowym karpem. Do jeziora wpuszczono 150 kilogramów ryby.

Po losowaniu stanowisk rozpoczęły się czterogodzinne zawody w trzech kategoriach wiekowych: kadeci do lat 14, juniorzy do lat 18 i seniorzy. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

Seniorzy

1. Jarosław Oporski	4622 pkt, gdzie 1pkt = 1 gram ryby
2. Sławomir Olszewski	1206 pkt
3. Bogdan Łopot	602 pkt

Juniorzy

1. Jacek Trzaskowski	1568 pkt
2. Mateusz Wiczorkowski	260 pkt
3. Piotr Wojciechowski	116 pkt

Kadeci

1. Mateusz Łukasik	3376 pkt(!)
--------------------	-------------

Pozostali uczestnicy nie zostali sklasyfikowani.

Na szczególne uznanie zasługują wyniki uzyskane przez Jarosława Opórskiego, Mateusza Łukasika i Jacka Trzaskowskiego. Niespodzianką były słabe wyniki Juliusza Balińskiego, Andrzeja Tereszczynskiego i innych czołowych wędkarzy naszego koła.

Trzej pierwsi zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i talony do zrealizowania w sklepie z akcesoriami rybackimi w Karczewie. Dyplomy otrzymali uczestnicy, którzy zajęli 6 pierwszych miejsc. Nagrody wręczał prezes koła Zbigniew Stanaszek.

Zawody sprawnie sędziowali Mariusz Pałyska i Tadeusz Marton. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem, czyli tradycyjnie białą karczewską kielbasą. (ZS)

Kolejne zawody już za rok

Z inicjatywy Zarządów Kół Otwocka, Józefowa i Karczewa w dniu 5 maja nad jeziorem Moczydło odbyły się I Integracyjne Zawody Młodzieżowe tych trzech kół. Zgłoszonych do zawodów było 39 kadetów i juniorów. Zwycięzcami I Zawodów PZW Trzech Kół zostali:

Kadeci do lat 14:

1. Krystian Żołądek	1028 pkt	Otwock
2. Maciej Chłopicki	944 pkt	Józefów
3. Adrian Zysk	890 pkt	Otwock
4. Maciej Aleksandruk	721 pkt	Otwock
5. Paweł Łopot	624 pkt	Karczew
6. Filip Gos	572 pkt	Otwock
7. Marcin Zalewski	344 pkt	Józefów
8. Piotr Trzaskowski	326 pkt	Karczew
9. Mateusz Siwak	300 pkt	Karczew
10. Tomasz Kondej	248 pkt	Józefów

Juniorzy do lat 18:

1. Karol Paziewski	1858 pkt	Otwock
2. Dawid Nowosielski	1112 pkt	Józefów
3. Mateusz Żołądek	744 pkt	Otwock
4. Piotr Wojciechowski	556 pkt	Karczew
5. Łukasz Kosut	530 pkt	Otwock
6. Paweł Kamiński	485 pkt	Karczew
7. Michał Pyrko	424 pkt	Otwock
8. Paweł Oporski	404 pkt	Karczew
9. Michał Biedrzycki	350 pkt	Karczew
10. Bartek Bieńkowski	338 pkt	Karczew

Zwycięzcy otrzymali puchary, statuetki i dyplomy. Nagrody wręczał: wiceprezes Mazowieckiego Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego Andrzej Kobza oraz prezesi Kół Otwocka, Józefowa i Karczewa – Marek Prejs, Marek Smoliński i Zbigniew Stanaszek. Ustalono, że zawody będą organizowane corocznie. Spotkania mają na celu nawiązanie współpracy, wymianę doświadczeń między trzema sąsiadującymi kołami przez młodzież wędkarską.

Zawody sprawnie prowadzili sędziowie panowie Czesław Szutta i Mariusz Pałyska. Tradycyjnym już zwyczajem po zawodach rozmawiano o wędkarstwie jedząc białą karczewską kielbasę.

Następne zawody w 2003 zostaną rozegrane również nad jeziorem Moczydło.

Kombatanci uczniom

9 maja br. do Szkoły im. Stanisława Mi-kołajczyka w Nadbrzeżu zawitali najprawdziwi świadkowie wrześniowego wydarzenia 1939 r. członkowie koła ZBOWiD, Pano-wie: Jerzy Dąbrowski, Stanisław Marczak, Adolf Bąk, Witold Malinowski, Tadeusz

skąd padł strzał, natarli na nas przeważają-cymi siłami (było ich jak mrówek). Wtedy wła-snie omal nie zginąłem. Jeden z Niemców wy-mierzył we mnie karabinem, ale ja byłem szyb-szy. Z okrążenia odbiła nas I Armia Wojska Polskiego. Do wolności droga była usłana nie

przybyciu do miasta odbyła się parada hono-rowa i msza święta, którą odprawił ksiądz kapelan, a następnie został odczytany rozkaz MON o zwolnieniu nas do cywila”.

Widownia wsłuchana w historię, z nie-dowierzaniem i jednoczesnym współczuciem kręciła głowami. Gdy kombatanci skoń-czyli, nadszedł czas na pytania, a było ich wiele: – o broń, odznaczenia, wa-runki panujące na wojnie i inne intere-sujące ich sprawy. Nawet najmłodsze dzieci zadawały gościom pytania.

Przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego, dziękując za przyby-cie i przekazanie cennych informacji na temat II wojny światowej powiedziała:

„Bardzo chcielibyśmy, by takie spotkania łączące pokolenia i kształ-cące patriotyzm stały się tradycją na-szej szkoły.”

Pan Burmistrz stwierdził, że jemu również podobała się ta nietypowa lekcja historii i podziękował za za-proszenie.

Na zakończenie razem z ks. pro-boszczem pomodliliśmy się za tych, którzy polegali walcząc za ojczyznę i o zdrowie dla tych, którzy przeżyli wojnę. Kombatanci pochyliłi swój sztandar i wszyscy odśpiewaliśmy



Spotkanie pokoleń – wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Grzanka i Władysław Łukasik. Przy-byli również goście zaproszeni: bur-mistrz Karczewa pan Mirosław Pszon-ka, zastępca burmistrza pan Jacek Sawczuk, proboszcz parafii w Otwoc-ku Wielkim ks. Grzegorz Kocięcki.

Najstarsza klasa przywitała gości wprowadzającą w wojenny nastrój akademią. Żołnierze wzruszyli się do łez, po czym zaczęli opowiadać, jak to było na wojnie.

Tadeusz Grzanka wspominając okres wojny powiedział: – „Pierwsze boje stoczyliśmy nad Odrą, tam prze-szliśmy chrzest bojowy. Następnie bra-liśmy udział w operacji wyzwolenia Wrocławia. Po wyzwoleniu Wrocławia stoczyliśmy ciężką bitwę na Nysie, mniej więcej taka sama jak bitwa o Monte Cassino. Po sforsowaniu Nysy wdarli-śmy się ok. 40 km w głąb terytorium zajętego przez nieprzyjaciela i wtedy zo-staliśmy okrążeni przez Niemców. Do po-wstrzymania Niemców mieliśmy jedno działo i niewiele amunicji. W czasie obrony został rozbity sztab niemiecki”. (za tę akcję Tadeusz Grzanka został odznaczony Krzyżem Wa-lecznych) „Kiedy Niemcy zorientowali się,



Po powrocie z frontu w Ostrowiu Mazowieckim (Tadeusz Grzanka drugi z prawej).

kwiatami, ale zabitymi swoimi, jak i wrogami, taka jest prawda. Nie każdy z nas dożył tej wymarzonej wolności.

Po zdobyciu Berlina i zakończeniu wojny i zakończeniu wojny wróciliśmy do Ostrowa Wielkopolskiego. W pierwszą niedzielę po

„Boże, coś Polskę”. Powoli zaczynam ro-zumieć słowa poety: „Święta miłości ko-chanej ojczyzny”.

Olga Drabarek

Obchody Dni Karczewa

Działo się, działo...

Sobota – Jeszcze cicho, choć na rynku widoczne przygotowania do festynu. Pierwsza część dnia minęła pod znakiem spotkań sportowych na stadionie Mazura. Wieczór zapowiada się niezwykle malarsko i poetycko. Tradycyjnie już pierwszy dzień obchodów Dni Karczewa zaplanowany jest na spokojnie. Około osiemnastej zostaje uroczyste otwarcie wystawy w naszej oryginalnej Galerii GS. W tym roku prace prezentują artyści amatorzy działający przy MGOK-u. Na otwarciu ekspozycji nie ma tłumów, ale za to następnego dnia prace młodzieży oglądają setki odwiedzających. Bezpośrednio po wystawie goście przenoszą się do małej sali w budynku OSP. Rozpoczyna się wieczornica poetycka kończąca XIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Jana Krzewniaka. Imprezę prowadzą dyrektor Anna Przeździecka i red. Krzysztof Kasprzak, który odczytuje protokół konkursu.

W tegorocznym Krzewniaku jury w składzie Zdzisław Łączkowski – przewodniczący, Maria Ewa Aulich, Anna Przeździecka, Zbigniew Irzyk, Krzysztof Kasprzak i Zbigniew D. Skoczek, musiało ocenić około trzysta zestawów. Nagrodę główną 3500 złotych otrzymała Izabela Filipiak z Warszawy. Drugie miejsce (2500 zł.) przyznano Jagodzie Cieszyńskiej z Krakowa, trzecią (1000 zł.) Krzysztofowi Wrońskiemu z Częstochowy. Nagrodę specjalną Miasta Karczewa podzielono na dwie (po 1500 zł.) i przyznano Romualdowi Ławrynówcowi z Litwy i Bogumile Kołodziejkiej z Bielska. Nagrody po 500 zł. otrzymali Maria Iliw z Kielc, Wiesław Gromadzki z Białej Podlaskiej, Lucyna Szubel z Chranowa, Zbigniew Strzałkowski z Lublina. Wyróżnienia w postaci nagród rzeczowych otrzymali: Krystyna Borkowska z Sosnowca, Aneta Kamińska z Warszawy, Jerzy Fryckowski z Dębicy Kaszubskiej i Monika Mostownik z Krakowa. Obraz akwarelowy ufundowany przez plastyka lubelskiego Stanisława Mrówczyńskiego zdobył Przemysław Witkowski z Wrocławia.

Rozdanie nagród wzbudza ogromne emocje i wzruszenia. Jednak największą niespodzianką spotkania jest przyjazd Kubusia, rocznego synka głównej laureatki konkursu. W ubiegłym roku pani Iza również otrzymała nagrodę w konkursie,

ale nie mogła jej odebrać osobiście, bo właśnie... rodziła Kubusia. W tym roku przyjechała z mężem i synkiem. Podobno Kuba będzie nas odwiedzał już co roku!

Podczas uroczystości wykład na temat poezji, kultury i młodzieży wygłosił pan Zdzisław Łączkowski. *„To nie prawda, że nasza młodzież jest zła – powiedział – mam z nią dużo do czynienia i wiem, że mamy naprawdę wspaniałą młodzież. Dlatego zawsze bardzo cieszy mnie, kiedy przy okazji Krzewniaka odkrywamy nowych, młodych poetów. Jest to oczywiście możliwe dlatego, bo w Karczewie jest doceniana kultura, poezja. Władze tego wspaniałego miasta rozumieją potrzeby swoich mieszkańców i wiedzą, że żadnej nie można zaniedbać. Nie boją się inwestować w kulturę. I za to im rok po roku bardzo mocno dziękuję. Na co burmistrz Mirosław Pszonka odpowiedział – Nie wyobrażam sobie Dni Karczewa bez Krzewniaka.*

Wieczornicę kończy czytanie nagrodzonej poezji w wykonaniu aktorów? Po symbolicznej lampce szampana goście udają się na uroczystą kolację. To jeszcze nie koniec pobytu poetów w gościnnym Karczewie. Następnego dnia laureaci prezentują się na scenie, a odjeżdżają dopiero po obiedzie. Możliwe, że niektórych z nich zobaczymy w przyszłym roku. A nawet jeśli nie wygrają, to na pewno będą nadysłać swoje wiersze. Bo jak powiedział nam jeden z uczestników: W ten konkurs się wsiąka i niezależnie od rezultatów wysyła się prace już co roku. Pozostaje życzyć im powodzenia.

Nie trzeba wielkich gwiazd

Niedziela – Już od rana funkcjonuje wielki odpustowy jarmark. Kilkadziesiąt stoisk z zabawkami, biżuterią, ubraniami, kapelusami, płytami... Między nimi turystyczne mini bary, w których można zjeść coś i wypić. Punkt główny – scena przed OSP, łączy się, deptakiem powstałym dzięki zamknięciu ruchu samochodowego, z usytuowanym kilkaset metrów dalej wesołym miasteczkiem. Już za kilka godzin całą tę przestrzeń wypełni kilka tysięcy osób.

Obchody rozpoczyna uroczysta msza święta odpustowa w intencji mieszkańców. Punktualnie o czternastej następuje oficjalne otwarcie imprezy, którą do samego wieczora

prowadzi dziennikarz radiowej Jedynki, Marian Dachniewski. Po tradycyjnym koncercie orkiestry dętej OSP Karczewa następuje trzygodzinny blok dziecięco – młodzieżowy przygotowany przez szkoły, przedszkola i placówki kultury. Występy najbardziej podobają się oczywiście najmłodszym i rodzicom występujących artystów. Po popisach dziecięcych na scenę wbiega дума karczewskiego sportu: grupa dziewcząt ze szkoły numer 2, trenująca w hali miejskiej. Dziewczyny zdobyły liczne nagrody (w tym mistrzostwo Polski) w piłce ręcznej i niedługo wyjeżdżają na zagraniczne zawody.

Popołudniową część festynu rozpoczynają przemówienia władz miasta: burmistrza Mirosława Pszonki i przewodniczącego rady Tadeusza Martona. Publiczność bardzo ciepło wita naszą rodzimą gwiazdę, laureatkę „Drogi do gwiazd” Małgosię Bieńkowską, która występuje ze swoim recitalem. Duże brawa zbiera występ Krzysztofa Daukszewicza oraz recital Wojciecha Gąsowskiego, ale największym zaskoczeniem jest występ zespołu „Topless”. Skoczny boys band wprowadza gości w klimat zabawy tanecznej, która na dobre rozkręca się około godziny dwudziestej pierwszej. Potem jeszcze pokaz sztucznych ogni i można bawić się do rana. Prawie dosłownie, bo zabawa trwa do drugiej w nocy. Wszyscy są zachwyceni świetnym, energetycznym występem zespołu Kwartet z wokalistką p. Alicją Rek. Współczesne przeboje w dobrym wykonaniu, to jest dokładnie to, co chcielibyśmy usłyszeć w przyszłym roku.

Atrakcjom scenicznym przez cały dzień towarzyszą konkursy, zabawy, porady, kiermasz książki Biblioteki Publicznej Karczew, loteria Stowarzyszenia Charytatywnego Otwartych Serc w Karczewie i wiele innych atrakcji.

Z roku na rok na karczewską zabawę przyjeżdża więcej osób z okolic i nie tylko. Można to zobaczyć, rozglądając się dookoła. Zamiast znajomych z Karczewa, widzimy coraz więcej nieznanych twarzy. Wszyscy zgodnie twierdzą, że karczewski festyn nie ma sobie równych. Jest dobrze zorganizowany, świetnie rozplanowany przestrzennie i mimo, że często nie gościemy u nas drogiej gwiazdy z pierwszych stron gazet, to u nas właśnie wszyscy bawią się najlepiej. Bo Karczew ma specyficzny klimat i gościnnych mieszkańców.

Anna Olszewska-Krysztosiak



Na Rynku Zygmunta Starego kilkutyśięcny tłum oklaskiwał występujących na estradzie.



Jako jedne z pierwszych wystąpiły krasnoludki z Przedszkola nr 1.



Zespół „Gębule” zaprosił na przejażdżkę pociągiem poprzez stare przeboje lat siedemdziesiątych.

Grupa młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 2 w programie ekologicznym.



Dni Karczewa czyli festyn, który nie ma sobie równych.

Foto. D. Broniszewski, K. Kasprzak



Tak bawili się mieszkańcy Karczewa na Rynku Zygmunta Starego.



Prezentacja „złotej drużyny”.



Grupa młodych artystów plastyków prezentujących swoje prace w Galerii GS.



Jeden z gości festynu – Wojciech Gąsowski.

CZEGO NIE WIEMY O MYŚLISTWIE

Dbamy o zwierzęta

Polowanie na zwierzęta jest jednym z najstarszych zwyczajów, jakie pamięta ludzkość. Dzisiaj nie musimy zabijać dzikich zwierząt, żeby jeść. U większości osób strzelanie do zwierząt budzi mieszane uczucia. Jednak istnieją wśród nas myśliwi pasjonaci. Myślistwo to ich sposób na życie, filozofia, integracja z naturą, dbanie o przyrodę i

– Czy nie można temu zapobiec?

KM – Należałoby ograniczyć prędkość i postawić znaki ostrzegające o dzikiej zwierzynie. Próbowaliśmy załatwić tę sprawę przez służbę drogową.

– Czy równowaga w przyrodzie zostaje zachwiana tylko przez ekspansję człowieka i cywilizacji na obszary zielone?

KM – Zwierzęta mają swoich naturalnych wrogów. W naszych lasach nienaturalnym zagrożeniem np. dla saren są psy. Jest to bardzo niepokojące zjawisko. Plaga psów rozpoczęła się po otworzeniu schroniska w Celestynowie. Właściciele zostawiają w lesie zwierzęta, dla których nie ma tam miejsca. Głodne psy stają się konkurencją myśliwego. Największe szkody robią, kiedy sarna ma

okres przedłużonej ciąży. Staje się wtedy łatwym celem. Taka „kotna” samica prowadzi ze sobą zeszłoroczne kozłę i często ginie w jego obronie. Samce (rogacze) są sprawne cały rok, dlatego przeżywa ich procentowo większa ilość.

– Jest jakiś ratunek?

JC – Saren nie można bronić bezpośrednio, bo obowiązuje ustawa o ochronie psów (podobnie jak kotów, które atakują ptactwo). Przedtem w lasach celestynowskich wolno było strzelać do wałęsających się psów i kotów. Dzisiaj jest to zabronione, ale łowiectwo próbuje powrócić do tego stanu rzeczy.

– Strzelanie do psów i w ogóle do zwierząt budzi u większości osób raczej mieszane uczucia. A czym dla pana jest myślistwo?

JC – Myślistwo to sposób na życie. To integracja człowieka z naturą, ale przede wszystkim to dbanie o przyrodę i gospodarowanie w lasach. Ideę myślistwa wyraża powiedzenie: „ŻEBYŚ MÓGŁ POLOWAĆ, MUSISZ HODOWAĆ”.

– A jak ma się myślistwo do ochrony środowiska?

KM – Działalność myśliwego polega na realizowaniu planu ustalonego przez okręgi hodowlane (do których należą tereny dzierżawione przez koła). Plan musi zostać zatwierdzony przez nadleśnictwo (nasze to Nadleśnictwo Celestynów). Cała gospodarka opiera się na wieloletnich planach hodowlanych ustalonych przez Generalną Dyрекcję Lasów Państwowych przez Zarząd Główny PZŁ. Teraz realizujemy czwarty rok dziesięcioletniego planu. Stosujemy m. in. dokarmianie zwierzyny.

– Jakie są relacje między myślistwem, a kłusownictwem? Tzn. czy jeżeli myśliwy nie ma pozwolenia na pewną zwierzynę, to może zostać uznany za kłusownika?

JC – Jeżeli myśliwy pozyska zwierzynę niezgodnie z posiadanym pozwoleniem, to jego uprawnienia zostaną cofnięte. Natomiast różnica jest zasadnicza: myśliwy posiada uprawnienia i działa według planu, kłusownik – nie. Kłusownictwo jest pozyskaniem na siłę zwierzęcia, bez względu na okresy ochronne (tzn. w czasie rozmnażania). Według ustawy jest to przestępstwo karalne. Niestety, w praktyce



Naganiacze przed polowaniem instruowani przez pana Janusza Czarneckiego.

gospodarkę lasów. Ideę tą wyrażają powiedzeniem: „Żebyś mógł polować, musisz hodować”.

Żeby dowiedzieć się czegoś więcej o tym niecodziennym i mało znanym zajęciu, rozmawiamy z panami Kazimierzem Michalczykiem i Januszem Czarneckim.

– Jak Panowie zaczęli przygodę z myślistwem?

JC – Ja przez dwa lata polowałem, potem zostałem łowczym w kole. Przez sześć lat prowadziłem gospodarkę łowiecką. Skutecznie, bo ze wzrostem sprzedaży produktów o 300, 400 %.

– To satysfakcjonujące wyniki...

JC – Niestety, nie mamy dokładnej liczby zwierząt, które giną w wypadkach samochodowych. Mniejsza zwierzyna często jest zabierana z miejsca wypadku. To uniemożliwia całościowe zrealizowanie planów. Na przestrzeni roku w ten sposób zginęło na przykład dwanaście sztuk łosi. W łowisku jest ich najczęściej w granicach czterech, pięciu (bywało dwadzieścia), a w tym roku już jeden zginął. O mniejszej zwierzynie nie mamy dokładnych danych, bo najczęściej jest zabierana z miejsca wypadku.



Myśliwy na stanowisku.

szkodę przelicza się na wartość pieniężną zabitego zwierzęcia. A nie są to znaczne sumy.

– **Myśliwy powinien posiadać uprawnień...**

KM – Tak. Żeby zostać myśliwym trzeba odbyć roczny staż w kole myśliwskim, do którego zostaje się wprowadzonym przez dwóch myśliwych. Po rocznym stażu i kursie myśliwskim, zdaje się egzamin przed okręgową komisją łowiecką i dostaje uprawnienia myśliwego.

– **Czy każdy myśliwy może otrzymać odstrzał na wszystkie gatunki zwierząt?**

JC – Nie. Sytuacja wygląda inaczej w wypadku samców zwierzyny płowej (np. jelenia). Kandydat musi odbyć trzyletni staż jako myśliwy, co daje mu możliwość ukończenia kursu na tzw. selekcyjona i zdania egzaminu przed okręgową komisją łowiecką. Uprawnień nie trzeba odnawiać. Służą całe życie. Chyba, że poluje się niezgodnie z nimi i traci się je.

– **Jak poznaje się którą zwierzyną jest do odstrzału?**

JC – Są to osobniki nie trzymające norm gatunku. Kryterium wyboru jest sylwetka, sposób poruszania się, poroże.

– **Czy istnieje rywalizacja na polowaniu, kto ustrzelil więcej?**

JC – Nie, bo nie liczy się ilość. Rywalizacja może mieć miejsce na strzelnicy. Dobry myśliwy powinien poprzedzać swoją działalność uczęszczaniem na strzelnicę, ponieważ musi na tyle celnie strzelać, aby maksymalnie skrócić czas umierania zwierzyny.

– **Ale istnieje przecież zawody myśliwskie...**

KM – Tak zawody nadleśnictw, kół itd. w różnych dyscyplinach, np. strzelanie śrutem do rzutek, makiety zająca, kulą do makiety m.in. dzika, rogacza, lisa. Należy wspomnieć o obowiązku przestrzelania broni o lufach gwintowanych przynajmniej raz w roku. Odbywa się to również na strzelnicy, pod nadzorem instruktorów PZŁ.

JC – **Jak wygląda prawdziwe polowanie?**

– Są dwa rodzaje polowań tzw. polowania indywidualne i zbiorowe. Polowanie zbiorowe polega na współpracy minimum sześciu myśliwych ze sobą. Odbywają się najczęściej w okresie jesienno-zimowym. Plan polowań zbiorowych ustala Zarząd Koła Łowieckiego, uzgadniając powyższe z Urzędem Gminy dla danego terenu i z nadleśnictwem. W polowaniu zbiorowym uczestniczy również „naganka”. Jest to najczęściej ludność miejscowa opłacana za pomoc w polowaniu. Prowadzący polowanie zbiorowe rozstawia myśliwych na tzw. „liniach myśliwych”, a naganacze, mówiąc najprościej naganają na nich zwierzynę. Strzela się oczywiście tylko do zwierzyny przewidzianej w „planie polowania”. Polowania zbiorowe organizowane są najczęściej na zwierzynę drobną: zające, bażanty, kuropatwy, lisy, ale może być dopuszczona również do odstrzału zwierzyna duża, np. dzik. Polowa-

nie zbiorowe kończy się tzw. „pokotem”, którym oddaje się cześć strzelonej zwierzynie i ogłasza wyniki polowania.

Polowanie indywidualne to działania jednego myśliwego. Myśliwy posiadający zezwolenie na odstrzał zwierzyny wpisuje się do „książki wyjścia do obwodu”. Jest to konieczne ze względu na bezpieczeństwo (żeby uniknąć spotkań dwóch myśliwych na jednym terenie). Myśliwy poluje tylko na zwierzynę, na którą posiada ważny „odstrzał”.

– **Czy myślistwo jest dochodowym zajęciem?**

JC – Zwierzyna nie jest własnością, tego kto ją upolował. Myśliwy musi ją odkupić od koła za cenę taką jak na skupie. Jest to wkład w budżet koła, podobnie jak składki. Funkcjonuje obieg zamknięty, tzn. pieniądze ze zwierzyny przenikają do łowiska.

– **Mówimy cały czas o wrogach zwierząt, a czy one same nie stanowią zagrożenia?**

KM – Zagrożenie dla człowieka może stanowić zwierzyna ranna. Dzikie zwierzęta uciekają przed człowiekiem, nie atakują go, chyba że czują się zagrożone lub zagrożone jest ich potomstwo (tu dobrym przykładem są lochy, czyli samice dzika prowadzące małe warchlaki).

Natomiast trzeba wspomnieć o szkodach wyrządzanych przez zwierzynę w środowisku naturalnym. Dzikie rujnują rolnikom pola i łąki, zwierzyna płowa (np. sarna, jeleni...) robi szkody w lasach, szczególnie niszcząc młodniki. Dlatego ingerencja człowieka w regulację ilości zwierzyny na danym terenie jest konieczna.

– **A jakie zwierzęta możemy spotkać w naszej okolicy?**

KM – Jeżeli chodzi o grubą zwierzynę do odstrzału to mamy dzika, sarnę, jak również lisa, bażanta, kaczkę, teoretycznie gęsi, słonkę.

– **Co sprawia największą przyjemność w polowaniu? Tropienie, trofeum w ręku?**

JC – Cała przygoda to spotkanie z innymi pasjonatami, „wyrwanie się” na łono natury, a nie ustrzelony zwierz. Na pięćset dzików, które widziałem na polowaniu ustrzeliłem w granicach pięćdziesięciu. Bo dobry myśliwy to ten, który, mając okazję strzału, potrafi z niego zrezygnować.

– **Jak na takie hobby reagują najbliżsi?**

JC – Rodziny nie zawsze są zadowolone z pasji myśliwskiej. Zabiera ona dużo czasu.

– **Czy udało się Panom zarazić kogoś swoją pasją?**

JC – Wprowadziłem parę osób, które zostały przede wszystkim etycznymi myśliwymi. Nie każdy da się zarazić. Tylko ten, kto kocha przyrodę. Tak naprawdę w kołach jest 20-30% myśliwych polujących, reszta to członkowie.

– **Dziękuję za rozmowę i życzę satysfakcji z myśliwskiej pasji.**

Elżbieta Olszewska

Wędkowanie po mistrzowsku

W sobotę 15 czerwca odbyły się na jeziorze Moczydło Spławikowe Mistrzostwa Koła nr 25 Polskiego Związku Wędkarskiego w Karczewie w kategoriach: kadetów do lat 14, juniorów do lat 18 i seniorów. Startowało 48 członków koła oraz 5 gości z Józefowa i Otwocka. Zawody odbywały się w II turach, każda po 2,5 godziny. W trakcie trwania zawodów uczestnicy wymieniali się miejscami po pierwszej turze, losując nowe stanowiska połowu.

Mistrzami Koła Karczew na rok 2002 zostali:

w kategorii kadetów:

- | | |
|----------------------|------------------------|
| 1. Piotr Trzaskowski | 385 pkt= 385 gram ryby |
| 2. Mateusz Łukasik | 365 pkt |
| 3. Piotr Garboliński | 159 pkt |

w kategorii juniorów:

- | | |
|------------------------|---------|
| 1. Jakub Olszewski | 915 pkt |
| 2. Piotr Wojciechowski | 716 pkt |
| 3. Paweł Łapot | 700 pkt |

w kategorii seniorów:

- | | |
|-----------------------|----------|
| 1. Tadeusz Brzeziński | 1281 pkt |
| 2. Juliusz Baliński | 1178 pkt |
| 3. Ernest Siwak | 1161 pkt |

w kategorii goście:

- | | |
|----------------------|----------|
| 1. Marek Mułarczyk | 2030 pkt |
| 2. Adam Grzegorzówka | 1808 pkt |
| 3. Bogdan Szpinalski | 1243 pkt |
- (wszyscy z Koła Józefów)

Zwycięzcy 3 pierwszych miejsc otrzymali Puchary. Dyplomami uhonorowani zostali zawodnicy zajmujący I-VI miejsca. Nagrody wręczali wiceprezes Mazowieckiego Koła Związku Wędkarskiego Andrzej Kobza i prezes Koła Zbigniew Staniszek. Sprawną obsługę sędziowską zapewnili sędziowie Okręgu PZW Czesław Szutta i Mariusz Pałyska. Po zawodach zwyczajowo dla uczestników była biała kiełbasa karczewska. Zawodom kibicowała spora grupa sympatyków wędkarstwa.

Następne zawody zaliczane do punktacji Grand Prix Koła 2002 odbędą się nad jeziorem Rokola w dniu 21 lipca w godzinach 6.00-11.00.(ZS)

Ze wspomnień wiciarza!

Przygotowując się do tego materiału, kilkakrotnie odwiedziłem pana Jana Glińskiego w Ostrówcu. Wymagała tego i ranga tematu, i moje zwykłe poczucie odpowiedzialności oraz dociekliwość zawodowa.

WŁASNEMI REKAMI BUDUJEMY PRZYBYTEK ODRODZENIA DUCHA WSI-PRACOWNIE MYŚLI CHŁOPSKIEJ-OGNIŚKO SPOŁECZNEGO CZUCIA-NA ODRODZENIE BRATERSKIEJ LUDOWEJ POLSKI-



„Cegielka” W. U. O. w Gaci, przedstawiająca plan uniwersyteckiego osiedla.

wa. Za każdym razem ilekroć byłem u niego, odnosiło się wrażenie jakby mój gospodarz dopiero co przerwał lekturę, par książek w nieładzie i leżące obok futerału okulary. Jedną z nich /wydana ostatnio/ ze względu na szatę graficzną zwróciła moją uwagę, i ta ciepła w serdecznym tonie, odautorska dedykacja – przypomnienie wspólnych lat w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Batalionach Chłopskich. „Z ludźmi i ku ludziom” to rzecz o Marii Maniakównie czołowej działaczce ruchu ludowego, która – w życiu mojego rozmówcy zapisała osobną kartę:

Po raz pierwszy zetknąłem się z nią w 1937 r. kiedy to pełniąc wysoką funkcję we władzach (przewodnicząca Komisji Koleżanek Z.G.) nieraz wizytowała Solarzowy Uniwersytet Ludowy w Gaci Przeworskiej. Nie była to placówka naukowa – dydaktyczna w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, a uniwersytet – laboratorium, gdzie wykuwano nasze młode dusze, abyśmy mogli być ludźmi twórczymi – jak to się dzisiaj mówi, kreatywnymi w dążeniu do przebudowy Polski, w której będziemy współgospodarzami.

Aby to zadanie, jakie stawiał sobie za cel Solarz, było wykonalne, należało wpo-

ić młodzieży wiarę we własne siły: „Wywołać we wsi, w jej ludziach samoświadomość, poczucie wartości, obudzić umiłowanie bliższego gniazda” (Ignacy Solarz i jego Uniwersytet Ludowy). Wska-

zywał, iż to właśnie kultura ludowa, obyczajowość wiejska jest źródłem uniwersalnych wartości humanistycznych, których poznanie spełnia bardzo ważną rolę i wychowawczą, i edukacyjną. Na zajęciach młodzież miała możliwość do nieograniczonej schematami swobodnej wypowiedzi jak i pogłębionej refleksji z przeczytanych lektur.

„Pamiętam, jak wielkim przeżyciem dla mnie był moment, kiedy musiałem podzielić się z

innymi swoimi wrażeniami po przeczytaniu głośnej, reportażowej opowieści

i ofiarnością. Powiedziałem parę zdań i słowa ugrzęzły mi w gardle... i czulem że nastąpiła we mnie jakaś duchowa przemiana.

My młodzież należąca do „Wici”, spotykaliśmy się zazwyczaj w Domu Ludowym. Podczas tych zebrań, omawialiśmy artykuły, które ukazywały się w naszym organie prasowym.

Takie były też intencje wydawcy, którym w latach 1929 - 1938 był Józef Niecko, działacz ruchu młodzieżowego jeszcze przed I wojną światową. Ze swojej strony gorąco zalecamy tę książkę do jednostkowych i zbiorowych przemysłów w Ośrodkach budzącej się samodzielności chłopskiej. Każdy działacz powinien przemysleć jej treść – „Wici” nr 5 z 1936 r. Artykuł recenzujący książkę, „Spółdzielczość – zarys ideologii”, jest autorstwa Stanisława Miłkowskiego, czołowego teoretyka ruchu ludowego, wyznawcy agraryzmu. Był to nie tylko „nowy program przebudowy społecznej lecz także sposób na uporządkowane, wspólnotowe życie”.

Kilkudniowe kursy były w kółkach „Wici” popularną formą pracy oświatowo – wychowawczej. Zazwyczaj, po krótkim wstępie wywiązywała się dyskusja podczas której wypowiadała się większość słuchaczy. „Rozważania rozpocze-

Nr 22

Warszawa, dnia 2 czerwca 1935 roku.

Opłata pocztowa uliczoną ryczałem.

WICI

**„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE!”
ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

WARSZAWA, ul. FILTROWA 65-a – tel. 8-93.50 – KONTA w P. K. O. 17-075.

Budujemy chłopski uniwersytet w Gaci

Stefanii Sempołowskiej “Na ratunek” (1934) poświęconej katastrofie sterowca Umberto Nobilego nad biegunem północnym. Międzynarodowa akcja ratownicza prowadzona była z wielkim poświęceniem

liśmy od wynajdywania różnych sposobów, przy pomocy których wieś mogłaby i powinna uaktywnić swoje siły wewnętrzne i zewnętrzne w przyszłym ustroju społeczno – gospodarczym”. Z relacji

jednego z uczestników wiciowego spotkania u rodziny Babikw w Dziecinowie (1936). Prelegentami byli wówczas ludzie największego formatu: orędownik kooperatywy spółdzielczej Stanisław Thugutt i twórca agraryzmu Stanisław Mikołowski, który w swoim czasie wizytował koło młodzieżowe w Ostrówcu. Zbierali się tam

Na jednym z kolejnych zebrań konspiracyjnych na Smolnej w grudniu 1939 r., przewodniczył Tadeusz Rek, wtedy jeszcze zastanawiano się nad odtworzeniem działalności związku w nowych warunkach jako odrębnej organizacji. Pod koniec zwraca się bezpośrednio do mnie: – Jasiu, niedługo będzie wychodzić pismo i ja bym chciał żebyś zajął się organizacją w terenie.

Trzeba było ustalić drogi kurierów biorąc pod uwagę zaufanych ludzi w terenie jak i zasięg działania.

Początkowo szlak prowadził przez Otwock, gdzie były trzy punkty odbioru: jeden gdzieś w rejonie miejscowości Świder; drugi u Mieczysława Danki na Wesołej i w szkole w Otwocku u woźnego Piaseckiego. Raz ja odbierałem gazetki, to znowu on przychodził do mnie. Później, szlak lubelski ustalił się na linii Warszawa – Karczew. W mieście organizowano skrzynki kontaktowe u Jana Trzaskowskiego komandanta BCH na Gmin przy ulicy Kościuszki i w sklepie spożywczym Jana Augustyniaka. W Karczewie prasę odbierałem ja oraz łączniczki należące do Ludowego Związku Kobiet koła w Ostrówcu: Janina i Helena Przybysz (Zbyszyńska), Czesława Andrzejewska i Felicja Zielńska, Antoni Zbyszyński d-ca Oddziału specjalnych BCH. Następnie prze-

kazywano je dalej na teren obwodu Garwolin do Dziecinowa.

Tym szlakiem szła nie tylko prasa, ale też inne materiały konspiracyjne jak instrukcje i rozkazy dla dowódców oddziałów, czy okręgowych komend BCH.

Praca kuriera w warunkach konspiracyjnych była niezwykle niebezpieczna, w każdej chwili groziła wpadką, która mogła skończyć się wysłaniem do obozu koncentracyjnego a nawet rozstrzelaniem. Jan Gliński ps. „Droga” w dowód uznania zasług dla ruchu ludowego i za walkę w szeregach BCH został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Partyzanckim.

Maciej Mużacz

Jubileusz u „Prymasa”

25 maja 2000 roku szkoła średnia w Karczewie otrzymała imię Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Sztandar szkoły poświęcił ks. bp Kazimierz Romaniuk. Podczas drugiej rocznicy nadania szkole imienia, dyrektor Lech Stangierski przypomniał ten uroczysty moment w życiu szkoły. Oznajmił również, że Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę ustanawiającą dzień 25 maja dniem święta szkoły.

W drugą rocznicę, po mszy św. odprawionej w intencji uczniów w kościele parafialnym na osiedlu Ługi, młodzież, pedagodzy i zaproszeni goście spotkali się w murach szkolnych na uroczystym apelu. Wśród zaproszonych gości był przewodniczący Rady Miejskiej w Karczewie Tadeusz Marton.



W imieniu władz samorządowych kwiaty pod tablicą pamiątkową złożył przewodniczący Rady Miejskiej Karczewa Tadeusz Marton.

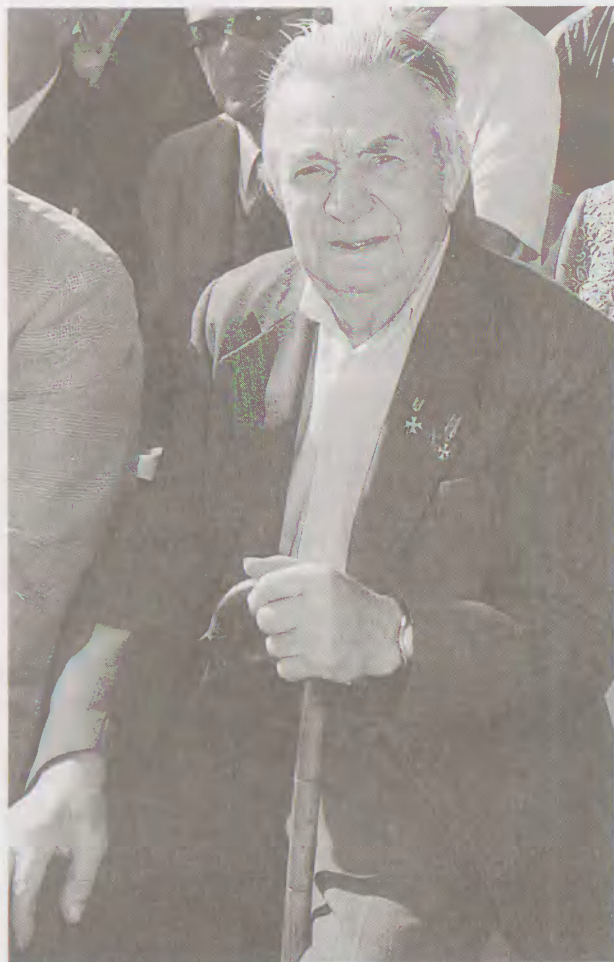
Fot. Krzysztof Kasprzak

Patrząc po zgromadzonych gościach, miało się wrażenie, że jest ich prawie tyle samo co przybyłych na uroczystość uczniów. Niestety, w święcie szkoły wzięły udział jedynie skromne reprezentacje poszczególnych klas, a szkoda. Jeżeli dzień 25 maja ma być świętem całej społeczności szkolnej, to wszyscy uczniowie powinni w tej uroczystości brać czynny udział.

Ważnym momentem było złożenie kwiatów przed pamiątkową płytą przez Przewodniczącego Rady Miejskiej w Karczewie Tadeusza Martona.

Uroczyste spotkanie rocznicowe w Zespole Szkół zakończyła przygotowana przez uczniów inscenizacja pt. „Prymas w Komańczy”. Przedstawienie zostało przygotowane i wykonane dość sprawnie, dzięki czemu brawa na zakończenie występu były w pełni uzasadnione.

Za rok w Zespole Szkół zapewne kolejne spotkanie rocznicowe. Miejmy nadzieję, że tym razem weźmie w nim udział cała społeczność szkolna, a uczniowie przedstawią równie ciekawy kolejny etap z bogatego życia Prymasa Tysiąclecia.(red)



Jan Gliński - działacz ludowy - mieszkaniec Ostrówca.
Fot. Krzysztof Kasprzak

wiciarzy na kursach dla Gminy Karczew („Wici” luty 1936).

Jako jedna z pierwszych, działalność podziemną podjęła grupa wiciarzy, której przewodniczyli Stanisław Mikołowski wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku „Wici” i Tadeusz Rek, prawnik i publicysta należący do ścisłego kierownictwa, który czuwał nad utworzeniem konspiracyjnej siatki na Mazowszu.

Po wybuchu wojny, kontakt ze mną nawiązała Maria Maniakówna (od 1940 r. szef łączności i kolportażu Komendy Głównej BCH), z którą znaliśmy się wcześniej z racji pełnienia przez nią wysokich funkcji w związku.

Nadwiślańskie mady

Początek działalności naukowo – badawczej Sławomira Miklaszewskiego przypada na pierwszą dekadę ubiegłego wieku. Ten uczo-

podstawą przy opracowaniu pierwszej tego rodzaju na świecie, jaką była (1907) barwna, przeglądowa mapa gleboznawcza Królestwa Polskiego w skali 1:1 500 000.

Przemierzając wielokrotnie wzdłuż i wszerz kraj poznał niemal dokładnie każdą piędź ziemi ustalał typy gleb i sformułował ich wstępną klasyfikację. Rezultaty swoich kolejnych badań publikował na łamach czasopism naukowych. W pierwszym tomie Sprawozdań Towarzystwa Naukowego Warszawskiego ukazała się praca:

„Mady powiślańskie w okolicach Karczewa i Otwocka Wielkiego”.

Korzystając z gościny – jak zresztą sam podkreśla – właściciela Otwocka Wielkiego Zygmunta Kurtza, w

wa i Otwocka Wielkiego miały dla Miklaszewskiego doniosły walor empiryczny, gdyż jak sam przyznaje, w zupełności potwierdzały wcześniej sformułowane założenia teoretyczne. Z odpowiedzialnością charakteryzującą tego wielkiego uczonego przyznaje:

„Klasyfikując gleby Królestwa Polskiego (1906 r.) nie wyznaczyłem madom należytego im miejsca, bo ich nie znałem i teraz jestem dopiero w stanie uzupełnić wspomnianą klasyfikację zaliczając mady do gleb krzemianowych”.

Opracowany przez Miklaszewskiego podział gleb Polski: na trzy zasadnicze typy: G I Gleby krzemianowe II Gleby wapniowcowe III Gleby próchnicowe jest całkowicie oryginalny i



Mapka ilustruje plan badań prof. Miklaszewskiego.

ny, który z czasem osiągnął międzynarodową sławę, podejmując się szczegółowych badań terenowych w różnych rejonach, głównie w królestwie i na Litwie, przyczynił się do rozwoju gleboznawstwa jako nowoczesnej dyscypliny wiedzy.

Gruntowne studia na oddziale przyrodniczym Wydziału Fizyko – Matematycznego Cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie (kandydat nauk przyrodniczych 1899) stały się mocnym fundamentem dla pracy naukowej w ciągu całego życia. Toteż, gdy w 1901 r. zrodził się projekt powołania do życia przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie – Pracowni Gleboznawczej, jest jedynym kandydatem na kierownika tej placówki. Z chwilą powstania Centralnego Towarzystwa Rolniczego (1906) Pracownia przechodzi pod jego zarząd.

Następnie zbiory te: profile gleb i inne pomoce dydaktyczne zasiliły organizowany przez Sławomira Miklaszewskiego Zakład Gleboznawstwa przy Politechnice Warszawskiej, którym kieruje do 1939 r.

Uważany jest za pioniera badań gleboznawczych pod względem profilowym, które wymagało syntetycznego ujęcia złożonych procesów tak chemicznych jak i biologicznych, czy fizycznych. Równocześnie podjął szeroko zakrojone badania terenowe, które stały się

pierwszych dniach października 1906 r. Miklaszewski dokonuje wierceń, pobiera próbki gleby, by potem w laboratorium poddać je analizie chemicznej.

Termin październikowy został wybrany nieprzypadkowo, gdyż zależało mu na tym by dysponować bogatym materiałem porównawczym, w tym także pochodzącym z ostatniego, wrześniowego wylewu. Oznaczając skład chemiczny tych dopiero co osadzonych namulów, stwierdza znaczne ilości węglanu wapnia w odróżnieniu od osadów starszych. W przekroju poszczególne wylewy rzeki zarówno te wiosenne, jak i jesienne są czytelne i układają się warstwowo. Według Miklaszewskiego mady są: „jakby kroniką naturalną wylewów rzecznych”, których wielkość i zasięg potrafił ocenić. Im wylew jest większy tym materiał osadzany przez rzekę jest grubszy.

Pierwsze terenowe badania osadów aluwialnych doliny Wisły w okolicach Karcze-



Prof. Sławomir Miklaszewski.

oparty na systemie kryteriów zespolonych. Glebę definiuje jako utwór geofizyczny przeobrażony przez czynniki glebotwórcze.

Wszystkie jego prace nie straciły nic na swej aktualności, ponieważ opierają się na genetycznych i petrograficznych założeniach.

Maciej Mużacz

ZŁOTY MEDAL DLA SZKOŁY NR 2

Na przełomie maja i czerwca w Węgrowie został rozegrany turniej finałowy piłki ręcznej dziewcząt IV Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. W zawodach wzięły udział zawodniczki urodzone w 1989 roku i młodsze. Nasze miasto reprezentowały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 2, które wcześniej wygrały turniej kwalifikacyjny. W turnieju finałowym startowało jedenaście szkół podstawowych naszego województwa: SP 300 i SP 152 z Warszawy, SP Kozłów Biskupi, SP Grygrów, SP 16 Płock, SP 18 Radom, SP Komorów, SP Sochocin, SP 10 Ostrołęka, SP 4 Sokołów Podlaski i SP 2 Karczew.

Szczęśliwe eliminacje

W fazie eliminacyjnej turnieju naszej drużynie przyszło walczyć o przejście do następnej rundy z zespołami z Komorowa i Sochocina. Były to bardzo trudne mecze dla drużyny Grzegorza Ankiewicza. Pierwsze spotkanie z Sochocinem rozpoczęło się od składowych akcji naszego zespołu. Karczew-

rantowania sobie udziału w walce o jeden z medali. Scenariusz tego spotkania był dokładnie taki sam jak z Sochocinem. Do przerwy prowadzenie 3:2, a na kilka minut przed końcem meczu prowadzenie 7:4. Dziwna niemoc przyszła i w tym meczu - zakończył się on jednak szczęśliwym remisem 7:7. Po dwie bramki zdobyły Trzaskowska i Gajownik, a Chylińska, Biedrzycka i Trzepakko po 1.

W walce o medal

W meczu o wejście do półfinału nasze panny spotkały się z rówieśniczkami ze SP 300 z Warszawy. Tym razem żadnych niespodzianek nie było - nasze zawodniczki grały bardzo uważnie w obronie i skutecznie atakowały. Do przerwy prowadziły 5:2. Druga połowa potwierdziła duże możliwości naszej drużyny - mecz zakończył się wynikiem 14:5. Bramki zdobyły: Gajownik, Welik, Trzepakko, Chylińska i Trzaskowska po 2, Biedrzycka 1 i Świątek 3.

W walce o finał nasza drużyna spotkała się z dziewczętami z Płocka. Przeciwniczki w ćwierćfinale rozegrały bardzo dobre spotkanie i gładko pokonały rówieśniczki ze SP 152 z Warszawy. Nasze zawodniczki zdawały sobie sprawę, że jest to mecz o jeden z medali i przystąpiły do walki maksymalnie skoncentrowane. Od samego początku narzuciły swój styl gry, grając bardzo agresywnie w obro-

nych. Przeciwniczki rzeczywiście nie mogły sobie poradzić z obroną naszej drużyny, a bramkarka Monika Zalewska rozgrywała jedno z najlepszych spotkań. Do przerwy wynik brzmiał 6:2, a bramki Chylińskiej mogłyby być okrasą niejednego meczu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem naszych dziewcząt 10:5. Po ostatnim gwizdku sędziego dziewczęta odtańczyły taniec zwycięstwa i wyściskały trenera Grzegorza Ankiewicza. Wszystkie zagrały bardzo dobry mecz i zasłużenie zdobyły złoty medal IV Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Bramki w finałowym meczu zdobyły: Chylińska 5, Świątek 2 i Trzepakko 3.

Tuż po zakończeniu finału wyraźnie rozluźniony, z zadowoleniem rysującym się na twarzy Grzegorz Ankiewicz powiedział: *W drugim i trzecim dniu turnieju moje zawodniczki dokładnie wypełniały przedmeczowe założenia, a ponieważ mają duże umiejętności, to złote medale zdobyły zasłużenie. Cieszę się z tego sukcesu, ponieważ jest to ukoronowanie pewnego okresu pracy. Od września wszystkie one będą już gimnazjalistkami, a to nakłada na nie nowe obowiązki szkolne i sportowe.*

Trener drużyny z Płocka powiedział: *Karczew zdobył złoty medal zasłużenie. To była najlepsza drużyna w tym turnieju, dysponująca dużą grupą zawodniczek na dobrym poziomie. My zdobyliśmy brązowy medal przegrywając tylko z Karczewem. Moje gratulacje dla zespołu.*

Złota drużyna Szkoły Podstawowej nr 2 w Karczewie wystąpiła w następującym składzie: **Wioleta Trzaskowska (b)**, **Monika Zalewska (b)**, **Ewa Trzaskowska (k)**, **Justyna Biedrzycka**, **Martyna Chylińska**, **Katarzyna Komorowska**, **Izabela Morawska**, **Milena Świątek**, **Małgorzata Trzepakko**, **Sandra Welik**, **Karolina Gajownik**, **Marta Dulińska** i **Ola Majewska**.

W tym turnieju cztery kolejne miejsca zajęły:

- 1.SP 2 Karczew
- 2.SP 10 Ostrołęka
- 3.SP 16 Płock
- 4.SP Sochocin

Puchar za zwycięstwo wręczał burmistrz Węgrowa, a złote medale przedstawiciel wojewody i sekretarz Związku Piłki Ręcznej. Dodatkową nagrodą dla naszych dziewcząt były koszulki od Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Duże wyróżnienie spotkało Monikę Zalewską, która została uznana za najlepszą bramkarkę turnieju i uhonorowana pięknym pucharem. Młodzieżowy sport karczewski odniósł duży sukces.

Feliks Żebrowski



Złote medalistki oglądają trofea
IV Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Węgrowie.
Fot. F.Żebrowski

skie szczypiornistki szybko objęły prowadzenie i na przerwę schodziły z przewagą dwóch bramek. Na kilka minut przed zakończeniem spotkania prowadziły 8:5 i wydawało się, że to one wygryają ten mecz. Stało się jednak inaczej. Naszą drużynę pod koniec meczu ogarnęła dziwna niemoc - zamiast utrzymać przewagę dziewczęta zakończyły mecz remisem 9:9, a mogło być jeszcze gorzej. Bramki zdobyły: Trzepakko 3, Trzaskowska, Biedrzycka, Chylińska, Komorowska, Świątek i Gajownik po 1.

Drugi mecz eliminacyjny z drużyną z Komorowa nasze dziewczęta rozpoczęły z mocnym postanowieniem wygrania i zagwa-

nie, a w ataku bardzo dokładnie i skutecznie. Do przerwy prowadziły 5:3. W drugiej części spotkania nasze panny panowały na boisku, a Świątek, wchodząc na krótkie momenty w czasie ataku, bezbłędnie rozbiła obronę przeciwniczek. Ostatecznie nasza drużyna pokonała swoje rówieśniczki z Płocka 11:5 i zagwarantowała sobie miejsce w finale i jeden z medali. Bramki zdobyły: Trzaskowska i Świątek po 3, Trzepakko 2, Chylińska, Majewska i Biedrzycka po 1.

W walce o złoty medal nasze dziewczęta spotkały się z drużyną z Ostrołęki. Trener Grzegorz Ankiewicz omówił założenia gry ze szczególnym uwzględnieniem stref obron-

„DWÓJKA” W NORWEGII

Nasze szczypiornistki z rocznika 87 miały tylko kilka dni, aby ochłoniąć po ćwierćfinałach Mistrzostw Polski w Karczewie. Tym razem po spakowaniu sportowych torby udały się na turniej do Norwegii.

Jubileuszowy XXV turniej został zorganizowany przez Związek Piłki Ręcznej w Ste-



Dwójka Karczew! Polska! – to my.

inkjer. Jest to miasto dwa razy większe od Karczewa i leży w północnej części Norwegii, około 120 km od jednego z głównych miast – Trondheim.

Wszyscy uczestnicy wyprawy byli pod wrażeniem ilości obiektów sportowych w tym mieście. Mieszkańcy mają do dyspozycji: bardzo dużą halę sportową, dwa baseny, boisko do piłki nożnej z podgrzewaną murawą oraz stadion lekkoatletyczny. Jak na jedno niewielkie miasteczko – rzeczywiście bardzo dużo.

Podróż do Steinkjer zajęła naszej ekipie dwa i pół dnia. Wszyscy znosili trudy podróży z uśmiechem na twarzy, ponieważ oprócz spodziewanych (niewątpliwych) doświadczeń sportowych doświadczali początkowo wrażeń typowo turystycznych.

32 drużyny

W turnieju uczestniczyło 30 zespołów z Norwegii i dwa reprezentujące Polskę – z Karczewa. Zespoły norweskie składały się z

dziewcząt z rocznika 86, nasze szczypiornistki były o rok młodsze.

Wszystkie zespoły podzielono na osiem grup eliminacyjnych. Jedną z drużyn „Dwójki” trafiła do grupy C, a druga do H. Drużyna występująca w grupie C po trzech dobrych spotkaniach zdobyła 5 punktów i zajęła w tej grupie eliminacyjnej I miejsce. Z drużyną Leksvik nasze szczypiornistki wygrały 13:6, Terak 13:2, a z zespołem Steinkjer (przy ogłuszającym doping) zremisowały 5:5. Druga drużyna „Dwójki” występująca w grupie H, pokonała zespół Brekken 8:6, Grong 12:6, a z zespołem Tiller nasze dziewczęta przegrały 6:7. Zespół zdobył 4 punkty i zajął II miejsce w grupie.

Zespół „Dwójki”, który zajął I miejsce w meczu o wejście do ćwierćfinału przegrał z drużyną Egge 3:5 i odpadł z dalszych gier, zajmując w turnieju miejsce 12 - 16. Drugi zespół w walce o ćwierćfinał spotkał się z bardzo dobrą drużyną Inderoy. Mecz był bardzo zacięty i stał na dobrym poziomie sportowym. Zwycięską bramkę na 2 sek. przed zakończeniem spotkania zdobyła „z zerowego kąta” Magda Bobrowska, ustalając wynik meczu na 7:6. Drużyna zakwalifikowała się do dalszych gier.

Na plecach trenera do szatni

W ćwierćfinale nasze szczypiornistki rozegrały jedno z najlepszych spotkań w historii swojego klubu. Martyna Kanabus zasłużyła w tym spotkaniu na wyjątkowe uznanie za wprowadzenie atmosfery walki, która udzieliła się wszystkim naszym zawodniczkom. Nawet te najspokojniejsze wyrażały wyjątkową radość z każdej zdobytej bramki i dobrego zagrania. Ostatecznie nasze dziewczęta pokonały zespół Leik 10:4 i zakwalifikowały się do puli półfinałowej.

Trener Grzegorz Ankiewicz po tym spotkaniu musiał znieść z boiska do szatni wszystkie swoje zawodniczki. Przed meczem obiecał dziewczętom, że po zwycięstwie zanieśnie każdą do szatni. Dotrzymał zobowiązania.

Mecz półfinałowy nasze dziewczęta rozegrały z drużyną Sorlia. Trener Ankiewicz widział podczas eliminacji mecz przeciwniczek i naszym szczypiornistkom nie dawał wielkich szans. Przed meczem powiedział: „Jeżeli się postaracie, to będzie można nawiązać równorzędną walkę”. Dziewczęta z „Dwójki” zagrały bezbłędnie w obronie i bardzo dobrze w ataku. Przeciwniczki były kom-

pletnie zaskoczone. Ostatecznie nasze panny wygrały 10:4 kwalifikując się do finału. Po tym meczu nasza drużyna odtńczyła taniec zwycięstwa i na plecach trenera – przy aplauzie widowni - kolejne zawodniczki powędrowały do szatni.

Finał

Finał tego jubileuszowego turnieju miał wyjątkowo piękną oprawę. Były flagi państwowe i indywidualnie prezentowane zawodniczki, które wbiegały na pięknie oświetlone boisko przy gromkich brawach licznej widowni.

W ostatnim meczu turnieju „Dwójka” spotkała się z zespołem Tiller, z którym w eliminacjach przegrała jedną bramkę. Nasze dziewczęta rozegrały bardzo dobre spotkanie ale popełniły kilka błędów oddając „bramki za darmo”. Dziewczęta z Tiller wygrały to spotkanie 11:9 i zajęły I miejsce w turnieju. „Dwójka” zdobyła Puchar za II miejsce, dziewczęta srebrne medale i indywidualne dyplomy.

Wyjątkowe wyróżnienie spotkało Wioletę Fijałkowską, która została uznana za najlepszą zawodniczkę turnieju i zdobyła nagrodę pieniężną w postaci kilkuset koron. Szkoda, że choroba nie pozwoliła jej zagrać tak samo dobrze w ćwierćfinałach Mistrzostw Polski w Karczewie.

Najwięcej bramek w turnieju zdobyły: Pydyniak (14), Fijałkowska (13), Bobrowska (11) i Łokietek (11). W finałowym pojedynku zespół wystąpił w następującym składzie: Iza Pydyniak, Martyna Kanabus, Zofia Sabajtis, Wioletta Fijałkowska, Olga Pawłowska, Magda Bobrowska, Karolina Dąbrowska, Olga Strzyżewska, Małgorzata Jankowska, Katarzyna Łokietek, Agnieszka Walicka, Martyna Wojciechowska, Katarzyna Piestrzeniewicz, Anna Milik i Katarzyna Pruszyńska.

Dziewczęta z Karczewa osiągnęły znaczący sukces sportowy, biorąc pod uwagę fakt, że został osiągnięty w Norwegii, gdzie piłka ręczna jest na najwyższym światowym poziomie. Ekipa powróciła do domu z dwoma wielkimi bagażami: sportowych doświadczeń i wspólnych turystycznych wrażeń. Dziewczęta zwiedziły obiekty olimpijskie w Lillehammer i zapierającą dech w piersiach wspaniałą skocznię narciarską w Holmenkolen. Niezapomniane wrażenie zrobiła podróż wodolotem do Kopenhagi i zwiedzanie tego pięknego miasta. Po zwiedzeniu Oslo cała ekipa była zauroczona przepięknym, czystym, zadbanym, pełnym zabytków miastem, założonym w połowie XI wieku przez Heralda III.

Teraz kilka tygodni nauki w gimnazjum, a później wakacyjne sportowe wyjazdy.

Feliks Żebrowski

JUBILEUSZOWY SPADEK

Rozgrywki o mistrzostwo IV ligi zostały zakończone 8 czerwca. Na pożegnanie IV ligi Mazur wygrał 2:1 mecz z Pogonią Grodzisk. Na twarzach kibiców trudno było zobaczyć zadowolenie. Sześćdziesięcioletni Mazur opuścił szeregi drużyn IV ligowych, aby od nowego sezonu zagrać w V lidze. Nie pomogło głośnie „tupanie” i „pokrzykiwanie” prezesów klubów IV ligowych na zebraniu w Karczewie, nie pomogły petycje do sportowej centrali. Mazowiecki Związek Piłki Nożnej nie zważając na niezadowolenie klubów, postanowił przeprowadzić reorganizację rozgrywek, li-



Mazur w ataku w wygranym meczu z Grójcem.
Fot. Leszek Kasprzak

kwidując jedną z IV ligi i tworząc coś nowego – V ligę. Los Mazura podzieliło wiele drużyn naszego województwa.

Kibice są niepokieszeni – taka przykrość w roku jubileuszu. Na początku rundy wiosennej mieliśmy nadzieję na pozostanie w IV lidze. Przyszły jednak słabe występy w Zwoleniu, Siedlcach, Łaskarzewie i Sokołowie, które praktycznie odebrały wszelkie szanse. Nie bez znaczenia były kłopoty z obsadzeniem pozycji bramkarza w pierwszych meczach. Kibice twierdzą, że ten fakt spowodował utratę co najmniej kilku punktów. Drużyna, która przegrywa mecze na wyjazdach i traci nierozważnie punkty na własnym boisku nie może liczyć na dobrą pozycję w tabeli – a tak było w przypadku naszego zespołu.

Lider „umoczył” w Karczewie

Mimo nie najlepszej postawy naszych zawodników w ostatnich spotkaniach, na mecz z liderem przyszło wielu kibiców. Wśród nich była spora grupa z Grójca. Kibice liczyli na dobre widowisko. Większość była pewna, że zwycięzcą tego meczu będzie lider grupy południowej – Mazowsze Grójec. W drużynie tej grała „armia najemna” – wychowankami klubu z Grójca byli tylko bramkarz i dwóch zawodników w polu.

Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem niewielkiej przewagi gości, ale to wystarczyło, aby już w 14 minucie po ładnej akcji Mazowsze objęło prowadzenie. Nasi zawodnicy przeprowadzili kilka akcji, ale strzały Siwaka, Kamińskiego, Paśki i Bacy albo były nie-

celne, albo bramkarz gości bez kłopotu bronił. Kiedy w 5 minucie po przerwie goście strzelili drugą bramkę, dla wszystkich było pewne, że Mazowsze pojedzie do Grójca bogatsze o 3 punkty. Stało się jednak inaczej. W 60 minucie Kamiński wykonał bardzo precyzyjnie rzut różny prosto na głowę Niemirowskiego i było 2:1. Po tej bramce nasi zaczęli bardzo groźnie atakować. W 70 minucie mogło być 2:2, ale Paśko w sytuacji „sam na sam” strzelił w ręce bramkarza. Co się nie udało Paśce, udało się w 81 minucie Trzaskowskiemu, który wykorzystał dokładne podanie Siwaka. W ostatniej minucie spotkania Siwak otrzymał podanie od obrońców i natychmiast podał na skrzydło do Trzaskowskiego, ten kilkanaście metrów przebiegł z piłką i zagrał na pole karne, a Siwak z kilku metrów dopełnił formalności.

Zawodnicy z Grójca zeszli z boiska ze spuszczonej głową, natomiast w naszej drużynie zapanowała duża radość. Odniesione zwycięstwo postanowiono upamiętnić pamiątkowym zdjęciem drużyny, szkoleniowców i części zarządu.

Mazur Karczew – Mazowsze Grójec 3:2 (0:1)

Ogórek, Kamiński (77' Książek), Wawer, Poszalski, Baliński (77' Trzaskowski), Baca, Łukomski, Zieliński, Niemirowski, Siwak Paśko (85' Zegarek). Bramki dla Mazura: Niemirowski, Trzaskowski i Siwak. Widzów około 300.

Podział punktów z Piastem

Nasza drużyna do meczu z Piastem przystąpiła z mocnym postanowieniem zrehabilitowania się za kompromitującą porażkę w Sokołowie. Już na początku meczu ładna akcja Mazura i niecelny strzał Zielińskiego. W pierwszym kwadransie nasi mieli „optyczną” przewagę. W 15 minucie Zieliński bardzo ładnie wykonał rzut wolny z 28 metrów i piłka ku rozpacz bramkarza gości znalazła się w bramce. Po tej bramce ataki Mazura były bardzo częste i groźne. Dwóch bardzo dogodnych okazji nie wykorzystał Przybysz. W 31 minucie w niegroźnej

sytuacji pod naszą bramką goście zdobyli wyrównującego gola strzałem z 20 metrów. Do przerwy nasi zawodnicy mieli jeszcze kilka okazji do zmiany wyniku, ale żadna nie została wykorzystana. W 45 minucie najlepszą zaprzepaścił Paśko. Po przerwie sytuacja nie uległa zmianie – nasi zawodnicy „mieli więcej z gry” i kilka okazji do zdobycia bramki i wygrania meczu. Ostatecznie mecz zakończył się podziałem punktów.

Mazur Karczew – Piast Piastów 1:1 (1:1)

Ogórek, Łukomski, Baliński, Baca, Zieliński, Poszalski, Niemirowski, Siwak, Paśko Książek (60' Kamiński) i Przybysz. Bramkę dla Mazura zdobył w 15 minucie Zieliński. Widzów około 300.

W rundzie wiosennej Mazur rozegrał 15 spotkań, w tym 7 razy był gospodarzem. W meczach na własnym stadionie nasza drużyna zanotowała cztery zwycięstwa – ze Świttem, Ursusem, Mazowszem i Pogonią, dwa remisy – z Piasecznem i Piastem z Piastowa oraz porażkę z Koroną. O wiele gorzej było na boiskach przeciwników. Mazur zanotował jedno zwycięstwo w Błoniu i dwa remisy – z Szydłowianką i Promnikiem w Łaskarzewie. Pozostałe mecze przegrał, w tym dwa – z Pogonią Siedlce i Podlesiem Sokołów – bardzo wysoko. W rundzie wiosennej nasi zawodnicy strzelili 25 bramek. Po stronie strąt należy zapisać liczbę 32. Najwięcej bramek w tej rundzie strzelił Robert Siwak 11.

Po ostatnim meczu Mazur z dorobkiem 36 punktów zajął 11 miejsce, co nie gwarantuje pozostania w IV lidze.

Czy jest coś pocieszającego? Całkiem dobra postawa II drużyny, która niemalże awansowała do ligi okręgowej oraz fakt, że w pierwszej drużynie bardzo dobrze zaprezentowali się młodzi, zaledwie dziewiętnastoletni zawodnicy: Tomasz Baca, Michał Zieliński, Łukasz Poszalski, Cezary Łuczak, Mateusz Trzaskowski i Robert Siwak.



Mecz z Grójcem. Tym razem bramkarz obronił.
Fot. Leszek Kasprzak

Wszyscy oni znaleźli pewne miejsce w drużynie. Należy mieć nadzieję, że już w najbliższym sezonie potwierdzą swoje duże możliwości.

Feliks Żebrowski



Pokłosie

XIII Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. **Jana Krzewniaka**

I nagroda
Izabela Filipek
Warszawa



Ponad wszelką
bładość twojego jaśminu
ponad wszystkie moje
marzenia i tęsknoty
poprzez przestrzeń
przemknę cicho
jak mysz
by nie dopadła mnie
drobina czasu

W moim kościele

W moim kościele nie ma dzwonów
i niedzielnych nabożeństw
na łzę grzesznika też nie ma co liczyć
-puste ławki
po środku ołtarza

tylko
Chrystus
z drewnianym krzyżem
jak zawsze
obdarty z szat



Zanim mój sen
rozpłynie się w
płomieniach
Ty zdążysz przebiec
szeroką ulicę
jak cień przenikniesz
na drugą stronę
moich niedokończonych
myśli
Zanim ostatecznie się rozbudzę
będziesz już tylko
wiatrem



II miejsce Jagoda Cieszyńska Kraków

Rozpoznać chwilę

Tak trudno rozpoznać chwilę
jak Zacheusz
wejść
we właściwym czasie
na sykomorę
przestać się bać własnych wyborów
usłyszeć zaproszenie na wieczerzę
do własnego domu
podjąć trud
bez eschatologicznych dociekań

zbyt dużo przeczytanych książek
smutnych doświadczeń przyjaciół
nie szczędzących nudnych rad

zbyt dużo strachu nad utratą
stołu i krzesła

za mało wiary

wciąż jednak wystarczy
nadziei
twojej
i mojej?

Starość

Długie pobyty w łóżku
dają możliwość oglądania rzeczy
z właściwej perspektywy
powtarzanie czynności
uwalnia zmysły od konieczności
ciągłego analizowania
myśl nie znajduje przeszkód
w poszukiwaniu prawdy
warunki zewnętrzne są tylko
elementem eksperymentu
podlegającym kontroli
gdyby się chciało ją sprawować

ale nie muszę
trwam w zachwycie
nad niezmiennym układem chmur
za oknem

Jesienna modlitwa

Najpiękniejsza pora
spełnionych pragnień
płoną klony
latarnie wspólnej podróży
jeszcze ten jeden raz
uwierz we mnie Boże
pozwól spełnić nadzieję
że na obraz i podobieństwo
zostałem stworzony
jeszcze ten jeden raz
pomóż zasadzić wiosną
drzewo w Ogrodzie



Nagrodzone wiersze recytowała Laura Łącz.
Fot. Dariusz Broniszewski



III miejsce Krzysztof Seweryn Wroński Częstochowa

Pocztówka z podróży

Podzieliłem się z nim dworcową bułką.
przedreptał kilka metrów i przywarł
do ciepłego asfaltu.
Grzał się w słońcu mijającego sierpnia.
Miałem ze sobą urlop.
A on przed sobą całe gołębie życie.
Później patrzyłem a niego z okna.
Gdy odjeżdżałem poruszył skrzydłami.
Możliwe, że była to reakcja obronna na ruch pocią-
gu.
Ja jednak wierzyłem, że macha mi na pożegnanie.

Wilczyca

Głód wygnał ją na szwedzkie pola.
W domu czekało pięcioro szczeniąt.
Harowała od świtu do zmierzchu.
Spocona napiła się źródlanej wody.
Zimno przeszło ją na wylot.
Po czterech miesiącach wróciła.
Był listopad 1907 roku.
Umarła przed świętami.
Galop suchot nie znających penicyliny.
Szczeniętom zostawiła łup.
Fartuch z garścią koron.
W dzieciństwie zgubiłem jej imię.
Nie żyje już nikt,
kto mógłby mi je przypomnieć.



Nie wiem kiedy Bóg śpi.
Zawsze można z nim porozmawiać.
Nie ma godzin urzędowania.
Miłość nie wyznacza czasu.

To tylko my przemykamy przed nią
z grzechem pod pachą
jak złodziej, który okradł samego siebie.

Nagroda Specjalna Miasta Karczewa Romuald Ławrynowicz Wilno — LITWA

Pink card text [Tekst z różowej kartki]

niewidomi mogą czytać w ciemności
toteż nigdy nie zagubią się w pierwszych dniach po
wielkich katastrofach

niemi mogą rozmawiać z hałasem
toteż nigdy nie umrą na przedozowanie superbasów

psy nie zasną na dłużej
aniżeli wymaga tego wieczne oczekiwanie wracają-
cego gospodarza

prawdę mówiąc
nie wiem
który z nas jest naprawdę zdrowy

Wieś

naszymi twarzami wycierano okna w biurach
wyjeżdżamy na wieś
spalamy wełnianą czapkę
dym unosi się do góry
a więc
widocznie mamy rację

jesteśmy głusi i niemi
rozmawiamy rękoma i teatralną mimiką
a więc
widocznie nie możemy kłamać

ja już nie piję i nie palę
jestem pisarzem — rzeką
ty jesteś nauczycielką w wiejskiej szkole
pijesz mleko
a więc
widocznie nie możesz się mylić



Bezsenna na ulicy Szpitalnej

pamiętam była wiosna

wywalony śnieg zmuszał do chodzenia po ustalonych
ścieżkach

ratowanie wymierających gatunków zwierząt zatrzy-
mywało ewolucję

powietrze było lekkie

jak miliony szklanych pięt

byłem szczęśliwym rozregulowanym radzieckim te-
lewizorem

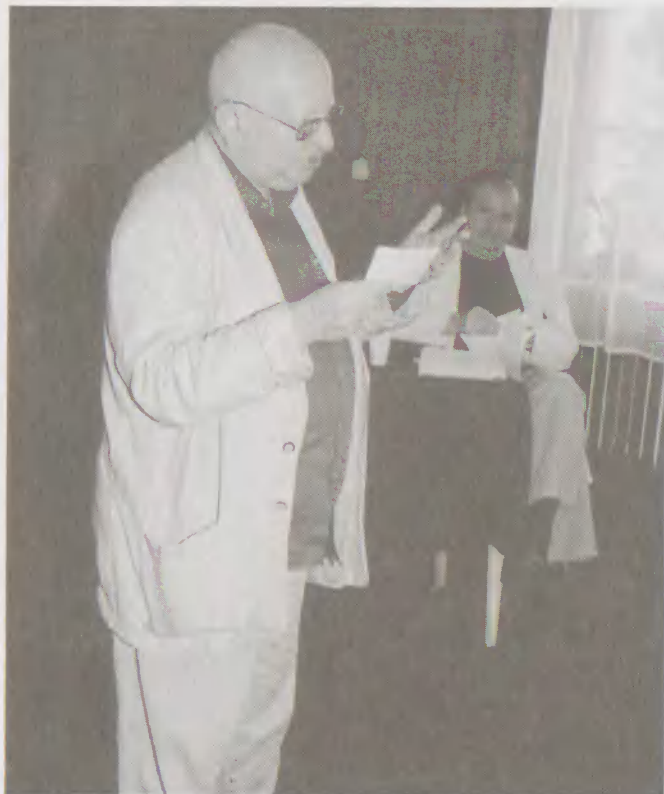
papierosami wypalano okna w płucach

przez całą noc przegrywaliśmy puste taśmy
na pierwszym na świecie
video



pieczątki w paszporcie

jak rany po przebywanych ścianach



Przewodniczący jury Zdzisław T. Łączkowski bardzo wysoko ocenił poziom konkursu.

Fot. Dariusz Broniszewski

Nagroda Specjalna Miasta Karczewa Bogumiła Kołodziejska Bielsk

Zabawy dziecięce wg Pietera Brueghla

Nie każdy mógł
urodzić się w Wilnie
Lwowie, Gdańsku lub Paryżu

U nas w Karczewie
morzem był żabi staw
a Sekwana szumiała w studni

Niedaleko za domem
mieszkały lasy
Na podwórku kipiała
jabłonka i dwie grusze

Cwałując na dębowym kiju
jak na żyrafie
goniliśmy motyle
Strzelając z połamanych podków
do wron

Kuchenna fajerka
toczona drucianym haczykiem
była mercedesem
a szmaciana piłka
naszą Brazylią

Najpiękniejszą biżuterią
naszych pierwszych narzeczonych
były klipsy czereśni i sznurek
jarzębin

Chleb z masłem i cukrem
smakował jak marcepan
a wieczorem
gapiąc się w gwiazdy
marzyliśmy o podróży
drabiną na Księżyc

Matka jak Penelopa

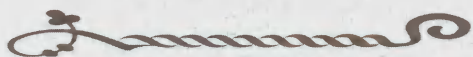


czekała na lepsze czasy
A ojciec
skrzyżowanie Ikara z Odysem
zanim odleciał do nieba
złamał kark na polityce

Jak bociany
musieliśmy emigrować
do cieplejszych krajów
błąkając się od morza do morza

Dziś patrząc na ich twarze
widzę mapę świata

Zegary serc wyrwane z korzeniami
biją coraz ciszej



Nagroda MGOK-u Maria Iliw Kielce



z samego rana
spojrzałam w lustro
nie wyrosły mi skrzydła u ramion
nadal jestem człowiekiem
to dziwne
przecież tylko anioł
zniósłby to wszystko co ja



chciałabym się zemścić
jak gjaur
zniszczyć człowieka który
odebrał mi szczęście
i cóż
zabijam sama siebie
jestem jedynym winnym
na cóż mi cały romantyzm

zazdroszczę ci Werterze



dawny świat odszedł
ale ja wciąż żyję
i pod stopami czuję ciepłą ziemię
muszę iść dalej
i odnaleźć szczęście
wiem że ono gdzieś jest
mówi mi o tym
uśmiech księżyca nad głową

Sala OSP podczas wieczornicy poetyckiej była wypełniona po brzegi.
Fot. Dariusz Broniszewski



Nagroda „Głosu Karczewa”
Wiesław Gromadzki
Biała Podlaska

Żołnierz z krzyżem

Z krzyżem na ramieniu
 żołnierz
 ksiądz „Radwan”
 do Lasek przyniósł światło
 jak dzisiaj służebnice
 matki ociemniałych

Znów zapraszają

W starym Kamieńczyku
 dziki Bug nadal szemrze
 wakacyjną ciszę
 Pradziadowie
 syna w purpurach
 i polskich losów
 znów zapraszają
 do zadumy...

pamięci Jana Krzewniaka

Szkolny wódz

Z flagą i słowem
 zapamiętano
 szkolnego wodza
 na karczewskim bruku
 Zamiast cyrylicy
 zostawił
 łacińskie znaki
 i wdzięczność
 rysowaną kredą
 Czy dzisiaj powalczyłby
 Chociaż wierszem..?

Z cyklu: Krzyże polskie

Krzyże zapomnianych wojen

Czernią przyczepiają ziemię
 do białego nieba
 lub jak ogniki znicza
 płaczą się
 wśród zapomnianych wojen
 Zmarszczone nad mogiłą
 czasem może myślą
 o braciach unitach
 i kolegach powstańcach

Nagrodę Specjalną Miasta Karczewa pani Bogumile Kołodziejkiej
 wręcza przewodniczący Rady Miasta Karczewa Tadeusz Marton.
 Fot. Dariusz Broniszewski



**Nagroda Parafii Karczew
Lucyna Szubel
Chrzanów**

Pięciowiersz Maryjny



Już nie
piękniejszego
stać się nie może — Bóg
na słomie
położył
swego
Syna

I pozwolił
patrzeć

w dziecięcą bezradność

największą
Miłość



Ona
na zawsze
powiedziała — Tak
i nie lękała się
ofiarowywać

to
prawda - Bóg
zabiera

ale
postokroć
oddaje
więcej



Matko
otrzyj łzy — Chrystus
narodził się z Ciebie

nim
wyciosają
Krzyż

na radość
czas

Bóg stał się człowiekiem

Matko
otrzyj łzy
nie odchodź
bądź

swą miłość
wszeptaj w belki bolesne - udźwignie



Chrystus
z Krzyża zdjęty
Maryi serce na Krzyżu
rozpięte

Syna i Matkę
Anioł śmierci otulił skrzydłami ciszy

tylko
w ciszy
Boski ból się mieści



Sam Bóg
Matkę swego Syna
z kolan dźwiga

w światłach zmartwychwstania

i oddaje —
Miłości Miłość



Nagroda TPK Zbigniew Strzałkowski Lublin

Potrójny profil miasta

1.

za zieloną linią ciszy
miasto mego dzieciństwa otwarte na przestrzał
owija moją ulicę — kołyskę snów
niczym ptak w przelocie — tajemniczą tęczę
rozpiętą między oknem wiosny
a trzepotem roześmianych ust porannych malw
jeszcze pamiętam zapach lipy miodopojnej
jeszcze wciąż biegnę poboczem maja
jeszcze się turlamy łąką nie skoszoną
jakby to było w przedwiecznierz
a ponad nami naręcza chmur
niosą anioły w sam środek miasta
rozpocznie się sobotnia kąpiel ulic
spoczone auta zachwytem myją plecy
przydrożny poeta modli się do tęczy
ja też zanurzony w kałuży dżdżu widzę otwarty wi-
traż miasta
i odległe wołanie przeszłości

2.

pierwszy budzi się ptak wiślany
nachyla lustra świtu na profil miasta
teraz dziwożony zgarniają naręcza mgieł
i pośpiesznie upychają w nozdrze kanału
pierwsza wstaje matka — kroi chleb krzyżem
babcia śpiewa godzinki — ojciec goli nocny zarost
św. Anna Samotrzecia niesie córki do przedszkola
kto ma sprawę śpieszy na autobus
ulica po ulicy otwiera się szybko — witraż dnia
podnosi ciało miasta niczym relikwiarz
aż po śpiew ptaków jutrzni i ziewanie malw
tak jest i pewnie będzie na zawsze
trzeba wziąć worek własnych przeżyć
i na przekór sennych przepowiedni
iść po przekątnej nadziei
trzeba odważnie patrzeć w zachwycie
by ujrzeć wszystkie odcienie ciszy
zastygłe w zaułkach pokory

jeśli pójdziesz żółtą linią w głąb rozmowy
nawa miasta otworzy się światłem pamięci
ktoś rękę położy na ramieniu
gorący liść owinie twarz jesienią
zakłopotany wiatr ucieknie z gołębiami
w uliczkę Akacjową - stąd tak blisko
do ikony rodziców wiszącej u powały lata
wszystko wydaje się bliskie i odległe
szelest ciszy echo dzwonu śmiech dzieci
nabierają wymiaru świętości — kochania

3.

rozsyłało się nasze abecadło rodzinne
na długie lata — przypadkowe zdjęcia
niczym trwożne podmuchy wołań
i nigdy nie zagojone rany
wspominane w dzień Zmartwychwstania
opadają na biały obrus znakami zapytania
aż tyle w nas nieudomówień
ułamnych słów — psalmów głogiem rzeźbionych
które niewiele znaczą w dzień po maturze
przez Stare Miasto i obok maceb żydowskich
chyłkiem po plecach jarmarcznych cen
by zdążyć na klasówkę z jedną niewiadomą
jakby jej wzór miał być dekalogiem
a płonąca stolica — suplikacjami na wieczność
teraz prosto z otwartego okna
skokiem w burze kaczeńców by się obmyć
zapomnieć wszystkie kształty historii
być bogiem światła i zapachem miłości
w tym miejscu KTOŚ kiedyś otworzył zielnik
i wysypał inaczej niż zamierzał
uliczki Karczewa
i tak już pozostało
brzeg szosy i niebieska wstażka rzeki
wiąże rozmowy sny marzenia modlitwy
w ikonostas zadumy - powrót do domu

stoimy w odrzwiach każdego dnia
a serce powtarza rytm miasta
pośpiesznie i czule



**Wyróżnienie
Krystyna Borkowska
Sosnowice**



dlaczego pani się nie śmieje

północ wysoka
w lustro szafy spektakl sreber
róg zasłony łąka
czerwono płatkami kwili
sypią się krople morskie
w poduszce gwarno
ani biec ani zasnąć
oklaski w gardle
zrywam chabry maki
biel obrusu wypełniam

tak trwać nad wyszywanką

krótkie snu panowanie
świt pluskiewki przybija
akwarela proszę pana

aż tyle

Pamięć

Anno Domini 2662
nie myśl że jesteś lepsza
od wszystkiego przed
i wszystkiego po

bowiem nie wstrząsnął tobą
równocześnie dreszcz
i nie zarechotały żaby

słońce w kształt twarzy
nie ujęło dłoni
więc
trzeba trwać
w przywoływanie
rybiego szydła w oku
po wsze czasy



**Wyróżnienie
Aneta Kamińska
Warszawa**



to
takie ważne
rzucony sweter zmięta chusteczka kurz na
parapecie jeszcze ciepła
herbata
bo w nich jestem ja bo to one wszystko wiedza o
mnie to one nie dają mi
skłamać
to takie piękne
zwiędnięty kwiatek otwarta książka resztki chleba na
talerzu bo to nie
bałagan to też jest
poezja



coś
niesamowitego jest w tych
światłach w nocy kiedy mijane punkciki przestają
być wsiami pociągami tirami i w nas też ważne są
już tylko
światła samochodu to
właśnie wtedy najlepiej się
milczy
mnie po polsku jej po
francusku

Wyróżnienie
Jerzy Fryckowski
Dębica Kaszubska

List wigilijny od Matki

Syneczku, zapach siana gaśnie pod obrusem,
wciąż, omijając Boga, modlisz się o Matkę
ja za twoje zwątpienie rumienić się muszę,
twoje grzeszne modlitwy przyjmować ukradkiem.

Synku, na nic twe rany, krwawiące ramiona,
Bóg nie jest w krwi i winie, choć myślą tak ludzie,
musiałam odejść młodo, zostałam wybrana
uczyć cię dorosłości i pozbawiać złudzeń.

Synku, podziel opłatek, rodzina już czeka,
urosteś mi tak nagle bez mojej opieki,
wiem, że obraz mój nosisz na swoich powiekach,
też śnię jak parzysz kawę, jak niesiesz mi leki.

Synku, pachnie choinka, jest ciepło i jasno,
mróz skrzypi pod butami, w oknie srebrna cisza,
czemu nie widzę wnuków?! Powiedz, jak mam za-
śnąć
i wrócić tak cichutko, aby Bóg nie słyszał...

List od Matki III

Syneczku, właśnie Ojciec wczoraj do mnie przyszedł,
był w szpitalnej piżamie, nie zdążył się przebrać
i myśli wciąż naiwny, że ciebie kołysze,
a przecież masz na skroniach zmartwienia ze srebra.

Znów siadamy razem przy stole z wikliny
i wróżymy ci przyszłość z twardej Bożej ręki,
Ojciec jeszcze nie przywykł, jeszcze z twarzy siny,
bo nie zdążył zdjąć bólu swej ostatniej męki.

Tu u nas jest niebiesko i kroki mniej bolą,
zostawiamy ci miejsce przy plecionym stole,
przywitamy krwi chlebem i cierpienia solą,
a z powiek ci zdejmujemy zbyt ciężkie obole.

Wyróżnienie
Monika Mostowik
Kraków

jest tyle ważniejszych rzeczy
dlaczego żadna nie wpada mi w ręce

pamiętam w dzieciństwie
namiętnie tłukłam szklanki
były zbyt kruche
prosiły się o to
już nie biorę ich do rąk

na fotelu mojego dziadka teraz buja się kot
jest tak samo złośliwy
i tak samo go nie rozumiem
choć wojny nie pamięta
i nie mówi

witraże w moim oknie
mróz już przyszedł
zamarznie znów tyle ludzi
ile się urodzi
trzeba umieć zachować równowagę
nawet kiedy świat się chyli

jest tyle ważnych rzeczy
a my tu w tych zaułkach
pijemy porto
i kręcimy biodrami
jakby się nic nie miało stać
bez naszej zgody



tak ci bardzo ufałam
płynęłam wraz z tobą
czy byłeś wartkim strumykiem
czy leniwą rzeką
nikt nie był w stanie cię zatrzymać

ciągle cię było za mało
albo przeciekałeś przez palce

nieuchwytny
nieubłagany
znienawidzony

tak bardzo zdałam się na ciebie
myślałam że leczysz rany



**Nagroda Prywatna
artysty plastyka
Stanisława Mrówczyńskiego
z Lublina
Przemysław Witkowski
Wrocław**

**Rozmowa Majstra Polikarpa
ze Śmiercią**

Choć w to uwierzyć może trudno
/już widzę to po waszych twarzach/
kiedyś na pewno, kiedy nie wiem
Śmierć przyjdzie także
do grabarza.

A on — jak zwykle w kiepski tydzień
zafrasowany prac nawałem
na jej pytanie: „Jak tam plany?”
Odrzuci śpiesznie: „Wykopałem”

To Śmierć mu zamiast /jak koledze/
po co przylazła raz wyłożyć
zapropонуje bez ironii:
„czy byś no nie chciał się położyć?”

A on popatrzy jak na głupią
i złość się nagła zrodzi w chłopie
po czym na ręce sobie splunie
i tak jak kopał dalej kopie.

A gdy już skończy to kostucha
choć wie że grabarz to nie docent
aluzje doń uczyni cienką:
„No, toś wykopał już sto procent”

I robi z nim to, po co przyszła
ot, tak zwyczajnie, bez obciachu
Oj, nie ma w naszych czasach ludzie
żadnego bezpiecznego fachu!!!

Aria

Ach, cóż to była za aria
taka co serce rozdziera
prawdziwy popis wokalny
istna mydlana opera

Śpiewak stał skryty w ciemności
w srebrnej poświacie księżycą
a w oknie siedziała nadobnie
prawdziwie piękna dziewczyna

— O, pójdz do mnie luby kochanku
opuść swe mroczne ciemności...
rzekła namiennie dziewczyna
głosem aż drżącym z miłości

A kiedy stanął już przed nią
padła jak gromem rażona
bowiem ów słowik precudny
wygląd miał raczej skorpiona

A na dokładkę wszystkiego
troszeczkę jakby niechący
po przedwczorajszej bibie
oddech miał nieźle trujący

I trzeba było niestety
pożegnać się raczej z miłością
gdy sztuka zetknęła się całkiem
z brutalną rzeczywistością

I myśl oto taką wypada
wygłosić ku napomnieniu
dla pieśni częstokroć jest lepiej
gdy słowik zostaje w jej cieniu

Wariant Janosika

Raz zbój Janosik licząc łup
stwierdził że bilans ma dodatni
Ale niestety bogacz ten
spośród bogaczy był ostatni...

Pieruńska sprawa - taki kryzys
Trzeba poruszać nieco głową



Z bazą skończyłem — rzekł po chwili —
Trzeba się zająć nadbudową

I się ucieszył bardzo strasznie
że szejli już bogacze wredni
i że nastała sprawiedliwość
bowiem są wszyscy bardzo biedni

Ale znów powstał taki problem
Ot, taki drobiazg durnowaty:
Jakże tu wybrnąć z sytuacji
że to on właśnie jest bogaty

Lecz kiedy zaczął coś wymyślać
męczył się pocił i sobaczył

Aż wreszcie warknął — O... Taaaakiego!!!
Nie będę wcale się tłumaczył

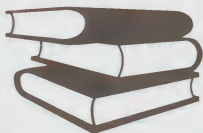
I uspokoił się już całkiem
bo przekonała go ta racja
Że to nie szwindel jest bezczelny
ale normalna transformacja

I co? Myślicie że aluzję
w wierszu przemycam, że coś knuję
O nie kochani — to dosłowność
Biedni są biedni
A zbój — zbójem.



Pamiętkowe zdjęcie laureatów i organizatorów.
Fot. Dariusz Broniszewski





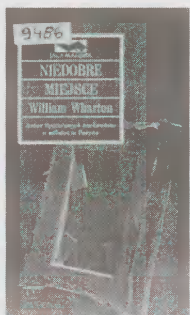
NOWOŚCI CZYTELNICZE

Ryszard Sadaj „Terapia Pauliny P.” – błyskotliwy dziennik współczesnej kobiety. Zabiegana,



zapracowana bibliotekarka i konsultantka Avonu, żona literata i matka dwójka dzieci. Problemy codziennego życia, humor, marzenia i rzeczywistość ścierają się ze sobą, zapewniając dobrą zabawę do ostatniej strony książki.

Wharton William „Niedobre miejsce” – Wharton znowu jawi się jako uważny obserwator życia i ludzi, traktujący ich z ciepłym, życzliwym dystansem i humani-



stycznym zrozumieniem. Cztery interpretacje rzeczywistości, odmiennosc w odczuwaniu kobiet i mężczyzn, różnice w podejściu do uczuć i sztuki- wszystko to na

tle jesiennej scenerii paryskich bulwarów, nabrzeży Sekwany, pracowni na Montparnasse i kafejek w bocznych uliczkach... niby dobrze znanych, a jednak niezwykłych.

Marklund Liza „Rewanż” – powieść psychologiczno-obyczajowa. Fabuła książki jest osadzona w środowisku dziennikarskim i osnuta wokół zamachu, w którym zginęła powszechnie szanowana i lubiana przewodnicząca Szwedzkiego Komitetu Olimpijskiego. Rozpisują się o tym wszystkie gazety, dziennikarze rywalizują o najciekawsze materiały. W tym wyścigu prowadzi Anika Bergtzon- najpierw trafia na trop, który kieruje śledztwo na inne tory, a potem kontaktuje się z nią zamachowiec...

Dudley W. Buffa „Obrońca” – szokujący thriller prawniczy. Trzyma w napięciu i ukazuje wszystkie słabości systemu prawnego. Błyskotliwy adwokat Joseph Antonelli nigdy nie przegrywa i nie waha się, czy bronić winnego. Pewnego dnia ma za zadanie bronić oskarżonego o zgwałcenie dwunastoletniej dziewczynki. Nie ma wątpliwości: mężczyzna jest winny. Antonelli, jak zawsze, bierze sprawę. Ciąg dalszy wydaje się oczywisty. Ale tym razem tak nie jest...

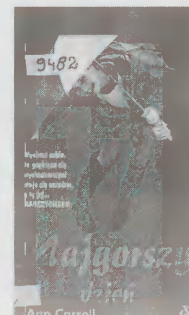
Howard Fast „Mojesz” – W tej powieści Fast sięga do jednego z najbardziej doniosłych mitów ludzkości, usiłując wypełnić lukę, jaką pozostawia w dziejach Mojżesza Księ-

ga Wyjścia Starego Testamentu. Fast mówi o czasach dzieciństwa i młodości biblijnego proroka zawierając je w ramach odnotowanych w Biblii wydarzeń, ale interpretuje je po



swojemu. Możesz to nie wzór wielkich cnót, lecz człowiek rozdarty wewnętrznie, porywczy, skłonny do upadków, choć zdolny się z nich podźwignąć, spragniony prawdy, choć żyjący w kłamstwie, poszukujący wiary i miłości...

Carroll Ann „Najgorszy dzień” – super książka dla młodego czytelnika. Znajdzie tu wiele szalonych pomysłów, szkolnych kawałów, śmiechu i zabawy - wyobraź sobie, że gnębiąca cię wychowawczyni staje się uczniem,



a ty jej nauczycielem. Spełnienie marzeń ucznia to najgorszy kosztmar nauczyciela.

Ewa Musiał

Wydawca: Urząd Miejski w Karczewie. Adres redakcji: 05-480 Karczew ul. Warszawska 28 tel. 780-63-30; adres internetowy www.karczew.pl; adres e-mail: umkarczew.pl. Zespół redakcyjny: Karolina Balińska, Dariusz Broniszewski (fotograf), Magda Broniszewska, Sławomir Gęsior, Artur G. Kamiński, Krzysztof Kasprzak (redaktor naczelny), Leszek Kasprzak (fotograf), Agnieszka Kowalczyk, Małgorzata Leśniewska, Olga Misztal, Maciej Murzac, Anna Olszewska-Krysztofiak, Elżbieta Olszewska, Mirosław Rozenbicki (strona internetowa), Sylwester Ruszkiewicz, Zbigniew D. Skoczek, Leszek Trzaskowski (korekta), Feliks Żebrowski. Redakcja techniczna: Violetta A. Leśniewska-Olszewska. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść publikowanych listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przygotowanie do druku oraz druk i oprawa: Zakład Poligraficzny „RYKO” 05-480 Karczew ul. Piłsudskiego 17 tel/fax 780-96-52.



Wśród zaproszonych gości przewodniczący Rady Miejskiej w Karczewie Tadeusz Marton, ks. Wojciech Lemański i ks. Wiesław Nowosielski.



Jubileusz u „Kardynała”



Uczestnicząca w uroczystości reprezentacja młodzieży.



Scena z przedstawienia „Prymas w Komańczy”.



Historię nadania szkole imienia przypomniał zgromadzonym dyrektor szkoły Lech Stangierski.

Mój Karczew



Numerację ulicy Kościuszki otwiera dom, który jest jednym z ostatnich istniejących tego typu obiektów. Pierwowzór takiego zabudowania wywodzi się z budownictwa folwarcznego. Obszerny, bo miał pomieścić cztery rodziny, ale zbudowany niezwykle oszczędnie. Wspólna sień, wspólny system kominowy dawały korzyści począwszy od ograniczenia kosztów budowy po oszczędności podatkowe. Nie znajdziemy tu indywidualnych cech takich jak ciesielskie ozdobniki szczytu czy otworów okiennych. Jedynym „szaleństwem” fundatorów wydaje się ganek. Odnoszę wrażenie, że taki dodatek był niezbędny w czasach bez elektryczności, radia, telewizji. Przy ograniczonych formach spędzania wolnego czasu weranda była „oknem na świat”.

Również nie przypadkiem posadzono kasztanowiec. Jako gatunek drzewa jest dostarczycielem jesienią dużych ilości liści. Ta „wada” dziś go dyskwalifikuje na korzyść tui czy świerków. Dawni inwestorzy dobrze znali pozytywny wpływ kasztanowców, dlatego chętnie godzili się na ich sąsiedztwo.

Bogdan Trzepakka